Nr. 81. Niedziela, 10 Kwietnia 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	120 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z dnia 16 lutego 1921 r. Nr. 2985 S II nadał klasom I—IV prywatnego gimnazjum humanistycznego oraz klasom III, IV i VI prywatnego liceum SS. Sercanek (Sacré Coeur) we Lwowie na rok szkolny 1920/21 prawo publiczności oraz prawo odbycia z abiturientkami licealnemi egzaminu dojrzałości i wydania im ważnych świadectw dojrzałości.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z 12-go marca 1921 r. Nr. 3639 S, II nadał prywatnemu gimnazjum realnemu im. Henryka Jordana we Lwowie na rok szkolny 1920/21 prawo publiczności.

W dzisiejszym numerze *Gazety Lwowskiej* ogłoszone jest obwieszczenie Namiestnictwa o środkach ochronnych przeciw zawleczeniu księgosuszu, od którego cała Małopolska jest obecnie wolna.

Rozporządzenie

Starostwa górniczego w Krakowie z 1 marca 1921 L. 706 w przedmiocie racjonalnego wydobywania i zużytkowania palnych gazów ziemnych, jakoteż ekonomizacji ruchu kotłów i maszyn na kopalniach oleju ziemnego.

(Dokończenie)

IV. Ekonomizacja zużycia smarów.

§ 49.

Przy wszystkich urządzeniach maszynowych należy używać jak najlepszych smarów odpowiedniej jakości przy zastosowaniu automatycznego sposobu smarowania. Przewody służące do rozprowadzania smarów, oraz łożyska, mają być utrzymane w takim stanie, aby nie powodowały nadmiernego zużycia smarów.

§ 50.

Smary muszą być przechowywane w naczyniach czystych i zamkniętych, najlepiej w specjalnych rezerwoarach, skąd wprost mogą być pobierane przez urządzenia do smarowania ruchomych części maszyn.

Zabrania się noszenia smarów w naczyniach otwartych.

Naczynia podręczne ze smarem mają być umieszczane na blaszanych tacach, w miejscach wolnych od pyłu i piasku.

§ 51.

Zużyte smary należy z pary wylotowej wydzielić, a z maszyn i transmisji zbierać i następnie odczyszczać.

Ponowne zużycie odczyszczonych smarów jest dozwolone tylko dla części maszyn, wymagających mniejszej smarności.

V. Postanowienia ogólne.

§ 62.

Każdą kopalnię należy przynajmniej co pół roku poddać dokładnemu zbadaniu przez znawcę, mianowanego przez urząd górniczy, czy urządzenia jej odpowiadają wymogom postanowień niniejszego rozporządzenia.

Badanie to może być połączone z badaniem zakładów do zużytkowania gazów naftowych, przepisanem § 20 rozporządzenia z dn. 10 października 1913 r. Dz. ust. i rozp. kraj. nr. 97.

Znalezione braki i zarządzenia, wydane z tego powodu, ma znawca wpisać do księgi objazdowej kopalni i podać bezwłocznie do wiadomości Urzędu górniczego.

§ 53.

Przekroczenia powyższych przepisów, pominąwszy skutki, jakie za sobą pociąga samowolne odstępowanie od urzędownie zatwierdzonego planu ruchu (§ 34, 35 i 85 ust. z 22 marca 1908, Dz. ust. i rozp. kraj. nr. 61), będą karane grzywną od 7—140 marek, a w razie powtórnym do 280 marek (§ 86 ust. z 22 marca 1908, Dz. ust. i rozp. kraj. nr. 61).

§ 64.

Starostwo górnicze zastrzega sobie możność zezwolenia na wyjątki od poszczególnych postanowień niniejszego rozporządzenia w tych wypadkach, w których szczególne stosunki koniecznie tego wymagać będą i jeżeli względy bezpieczeństwa nie będą stały temu na przeszkodzie.

§ 55.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia w *Monitorze Polskim.*

Do wykonania potrzebnych urządzeń i zmian wyznaczą władze górnicze odpowiednie terminy.

Kierownik Starostwa górniczego:
(—) *Meyer.*

Rozporządzenie

Starostwa górniczego w Krakowie z dnia 12 marca 1921 r. l. 935, w sprawie zmiany drugiego i trzeciego ustępu § 7 rozporządzenia tegoż Starostwa z dnia 19 października 1913 r. l. 5233, Dz. u. i rozp. kraj. nr. 96 tyczącego się komisyj egzaminacyjnych dla kandydatów na kierowników ruchu i dozorców ruchu kopalń oleju ziemnego.

Na podstawie § 49 ustawy z dnia 22 marca 1908 r. Dz. u. i rozp. kraj. nr. 61, (krajowa ustawa naftowa) rozporządza się co następuje:

§ 1.

Ustępy drugi i trzeci § 7 rozporządzenia Starostwa górniczego z dnia 10 października 1913 r. l. 5233, Dz. u. i rozp. kraj. nr. 96, zmienia się w ten sposób, iż mają one odtąd opiewać:

Taksa wynosi dla kandydatów na kierowników ruchu 500 Mk. polskich a dla kandydatów na dozorców ruchu 150 Mk. polskich i ma być uiszczoną każdorażowo w gotówce zaraz przy zgłoszeniu do egzaminu za potwierdzeniem odbioru.

Ze złożonej kwoty otrzymuje przewodniczący i funkcjonujący członkowie Komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na kierowników ruchu po 100 Mk., zaś na dozorców ruchu po 50 Mk. Na pokrycie wydatków, połączonych z czynnościami tych komisji służą fundusze, zebrane w urzędach górniczych okręgowych z poprzednio uiszczonych taks egzaminacyjnych.

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w *Monitorze Polskim.*

Z powyższym dniem traci moc obowiązującą tutejsze rozporządzenie z dnia 24 lutego 1920 r. l, 673, *Monitor Polski* nr. 50 z 1920 r.

Kierownik Starostwa Górniczego:
(—) *Meyer.*

Z Rady Ministrów.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów w obecności członków polskiej delegacji pokojowej, przewodniczący jej, Podsekretarz Stanu Dąbski, zdawał sprawę z przebiegu pertraktacji pokojowych w Rydze, zaś Podsekretarz Stanu Strasburger udzielał wyjaśnień odnośnie do postanowień ekonomicznych traktatu.

Rada Ministrów traktat aprobowała i uchwaliła przedłożyć go do ratyfikacji Sejmowi ustawodawczemu.

Prezydent Ministrów imieniem Rządu złożył następnie podziękowanie delegacji, podkreślając mozolną i trudną pracę jej członków około dzieła pokoju przez społeczeństwo z utęsknieniem oczekiwanego, podnosząc zarazem, że nie można zapomnieć wśród jakich warunków delegacja pracę rozpoczęła i w jakich okolicznościach ją ukończyła.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono wykonanie traktatu przekazać Ministrowi spraw zagranicznych, któremu powierzono przewodniczyć powołanej do tego celu komisji międzyministerjalnej.

Sejm walny.

Biuro sejmowe ogłasza następujący porządek dzienny obrad pierwszego po ferjach świątecznych posiedzenia wyznaczonego na czwartek 14 b. m. na godz. 4 po południu:

Maria Bańkowska. 12)

MGŁA.

(Ciąg dalszy)

— Cóż ten za zbrodnię popełnił?

— Był wmięszany w propagandę oświatową i patrjotyczną w Królestwie, to u nich rodzinne. Jakiś czas udało mu się ukrywać przed władzą, aż raz wyśledzili go szpicle i został aresztowany. Najtragiczniejsze jest to, że ojciec uprzedzony przez przyjaciół, śpieszył do domu, aby go przestrzec przed grożącem niebezpieczeństwem i przez jakieś zatrzymanie ruchu spóźnił się i przyszedł w pół godziny po jego aresztowaniu. Otóż ten Stefan Orwicz siedział na Pawiaku rok w śledztwie i wyobraź sobie w końcu przyznał się i wydał towarzyszy. Oczywiście uwolnili go, ale gdy do domu wrócił ojciec mu nie podał ręki, a pieniądze na drogę, rzucił mu pod nogi.

— I cóż się z nim stało?

— Wyjechał do Ameryki i podobno źle skończył.

— Może byłby lepiej skończył, gdyby jego ojciec był mniej Katonem, a więcej ojcem — rzekł zwolna Marek.

— Ależ to była podłość, pomyśl on za cenę swojej wolności, poznał tamtych na Sybir. No powiedz sam, czy byłbyś w stanie tak postąpić?

— Ja mam silne nerwy i mózg, ale czy miał je ten zdrajca to pytanie. Wiesz przecie czem są warszawskie cytadele, jakiemi torturami ciała i duszy są te śledztwa jakiemi podstępami i męka wymuszają zeznania. Tam gną się najsilniejsze charaktery szaleją najzdrowsze mózgi.

— Ty nawet zdrajcy bronisz, ja wiem z twojej dobroci „ludzie się śmiejom".

— To nie dobroć, tylko pobłażanie, wszystko zrozumieć, to wszystko przebaczyć.

— Tak, zapewne... ale nie wszystko zrozumieć można. Mnie samej żal było tego nieszczęśliwego Stefka bo ostatecznie w człowieku, który tak fanatycznie poświęcał się sprawie musiało coś być, ale pan Orwicz nie mógł zrozumieć tchórzostwa i nieuczciwości, dlatego nie mógł przebaczyć.

— Czy on pozostał potem w Warszawie.

— Nie, — wyjechał z kraju, przez jakiś czas był w Paryżu.

— W Paryżu był ten Kato — powtórzył powoli Marek.

— Tak. Mówił że po tym wypadku, nie może Polakom w oczy patrzeć, lecz teraz już od paru lat mieszka znów w Warszawie.

— Czy ty masz jego fotografję Jadziu?

— Nie, niemam, ale myślę, że poznacie się na ślubie, bardzobym chciała, aby mógł przyjechać, a ty?

— Ja?... Nie znam go przecież — wymijająco odpowiedział Marek.

— A może ty zazdrosny jesteś o niego, przyznaj się — o tego jedynego człowieka, który poza tobą miał wpływ na mnie? — spytała śmiejąc się.

— Tak, jak ty o Julka — odparł Marek wpół żartem i dodał patrząc na zegarek:

— Daj te listy, — wrzucę je do skrzynki pocztowej po drodze.

— Już idziesz? — spytała z żalem.

— Muszę. Mam zaczętą robotę i muszę notować, bo mi głowa wietrzeje szybko — odkąd zakochana.

— Bardzo? — spytała z uśmiechem, tuląc twarz do jego ramienia.

— Nadewszystko!

— Na długo?

— Póki życia!

— Bądź zdrów Marku!

— Do jutra Jadziu!

Pożegnali się wreszcie; Jadwiga odprowadziła go do furtki ogrodu i długo patrzyła, póki jego szczupła, wysoka postać nie zniknęła na zakręcie ulicy.

Marek zatrzymał się przed pocztą i wyjął z kieszeni listy opart na skrzynce i zaadresował kopertę do brata, poczem jeden jeden za drugim rzucił oba listy do skrzynki. Stuknęły głucho o dno. — Marek wstrząsnął się nerwowym dreszczem, jakby go zdjął wieczorny chłód, podniósł kołnierz paltota do góry i szybko poszedł w stronę swego mieszkania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

1. pierwsze czytanie ustawy o ordynacji wyborczej Rad miejskich;

2. pierwsze czytanie ustawy o popieraniu przedsiębiorstw ulepszeń wodnych;

3. niektóre postanowienia dekretu z dnia 7 lutego 1919 w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych;

4. sprawozdanie komisji spraw zagr. w sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego podpisanego w St. Germain 10 września 1919;

5. pierwsze, ewentualnie drugie i trzecie czytanie ustawy w sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego w Rydze;

6. wniosek komisji skarbowo-budżetowej w sprawie ustawy o uregulowaniu podatku od spożycia, zużycia, względnie produkcji na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej;

7. wniosek p. Chądzyńskiego w sprawie odpowiedzi P. Ministra b. dzielnicy pruskiej Kucharskiego na interpelację posłów NPR. z dnia 29 października 1920 w przedmiocie nietykalności członków Sejmu ustawodawczego;

8. wniosek komisji spraw zagr. w sprawie Wileńszczyzny

Konwencja polsko-gdańska.

W myśl artykułu konwencji polsko-gdańskiej wszelkie traktaty i konwencje interesujące wolne miasto Gdańsk zawierane być mają przez Rząd Polski po przeprowadzonej naradzie z wolnem miastem Gdańskiem. Pierwszym punktem należącym do tej kategorji jest statut, na mocy którego w myśl art. 89 i 98 traktatu wersalskiego oraz art. 33 konwencji polsko-gdańskiej Niemcy otrzymują prawo wolnej komunikacji poprzez obszary Gdańska między Prusami Wschodniemi a pozostałą częścią państwa niemieckiego. Takie same prawo wolnej komunikacji otrzymać mają Niemcy poprzez obszary, które na mocy traktatu wersalskiego odstąpione zostały przez Niemcy na rzecz Polski. Powstaje tu pytanie, czy owa konwencja ma być dokonana przez Rząd Polski ze Senatem gdańskim czy też ze Sejmem gdańskim. Rząd wolnego miasta Gdańska stanął na stanowisku, że konsultacja dokonaną być winna ze Sejmem gdańskim w ten sposób, iż gotowy projekt ma być przedłożony Sejmowi gdańskiemu, który rozpatrzywszy go ma uchwalić ustawę orzekającą, że projekt został zaakceptowany bądź, że mają być wprowadzone doń pewne zmiany.

Rząd Polski stanął na stanowisku przeciwnem, wychodząc z założenia, że konsultacja nie może mieć charakteru ustawy, która jako taka obowiązywałaby Rząd Polski. Obecnie ma nastąpić wyrównanie opinji w tej sprawie. Dnia 5 b. m. odbyło się w Gdańsku posiedzenie Senatu, na którem Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu Ministerstwa spraw zagranicznych złożył Senatowi gdańskiemu, zredagowany w języku francuskim, projekt wymienionego wyżej traktatu z Niemcami i zaproponował dokonanie konsultacji. Po odbytej naradzie Senat gdański oświadczył, że przeciwko projektowi nie ma nic do nadmienienia, poczem podpisany został protokół w języku polskim i niemieckim, zaopatrzony podpisami pełnomocnika Rządu Polskiego, oraz senatorów gdańskich. W ten sposób sprawa konsultacji została przesądzona. Jest rzeczą oczywistą, że przyszłe konsultacje w tej samej drodze odbywać się będą. Konwencja podpisaną zostanie w Paryżu dnia 18 b. m. przez delegata polskiego, działającego w imieniu Polski oraz w imieniu wolnego miasta Gdanska z jednej, tudzież przez delegata niemieckiego z drugiej strony.

I. Wykaz jeńców Polaków szeregowych

którzy powrócili z niewoli bolszewickiej.

256. szereg. Hagdan Otton, 10 p. p., 257. szereg. Krajewski Aloizy, 265 p. p., 258. szereg. Grochowski Adam, 3 p. strzelców granicznych, 259. szereg. Szmaja Stefan, 53 p. p., 260. szereg. Starzyński Stanisław, 1 p. strzelców Podhal., 261. szereg. Szumski Michał, Kowieński p. strzelców. 262. szereg. Kulesz Józef, 4 b. Etap., 263. szereg. Kajak Jan, 2 p. strzelców Podhal., 264. szereg. Tczewa Jan, 28 p. p., 265. star. szereg. Marciniec Jan, 34 p. p., 266. star. szereg. Skrzypca Władysław, 3 p. p. L. P., 267. szereg. Meledyn Franciszek, 5 p. p. L. P., 268. szereg. Kozikowski Jakób, 37 p. p., 269. kapr. Czechowicz Stanisław, 48 p. p. 270. szereg. Łowiewski Mieczysław, Kowieński p. p., 271. szereg. Akerman Chaim, 28 p. p., 272. szereg. Jędrzejczak Józef, 56 p. p., 273. szereg. Przybylski Józef, 4 B. Saper., 274. szereg. Sokolski Autoni, 13 p. p., 275. szereg. Lemaniak Antoni, 28 p. p., 276 szereg. Kałecki Stefan, 4 B. Saper., 277. szereg. Daniłowicz Władysław, 1 p. 5 Dyw. Syb., 278 szereg. Bąk Jan, 36 p. p., 279. szereg. Fijałkowski Jan, Szp. pol, 751, 280. szereg. Krystek Władysław, 4 p. p. Podhal., 281. szereg. Szwedzyński Franciszek, 4 p. strzelców Wielkop., 282. szereg. Wyszogródzki Michał, 47 p. p., 283. podch. sanit. Łuszkiewicz Jerzy, Szp. pol. 751, 284. szereg. Pluta Władysław, Nowogrodzki p. p., 285. Pawlicki Stanisław, 67 p. p., 286. podch. sanit. Lisucki Leonard, Szp. pol. 751, 287. szereg. Kwarciany Józef, 30 p. strzelców Kaniowskich, 288. kapr. Brodowski Franciszek, 21 w. p. p., 289. star. szereg. Gass Stefan, 205 p. p., 290. szereg. Pająk Jan, 7. p. p., 291. szereg. Helsztein Natan, 17 p. p., 292. szereg. Rudnicki Marcin, 35 p. p., 293. szereg. Rozenblatt Fryc, Szp. pol. 751, 294. szereg. Dudkiewicz Jan, Grodzieński p. p., 295. szereg. Glnida Stanisław, 10 p. p., 296. szereg. Kowalik Stanisław, 15 p. p., 297. Siostra miłos. Kowalska Stanisława, Szp. pol. 751, 298. Siostra miłos. Michniewiczówna Irena, Szp. pol. 751, 299. Siostra miłos. Pokrzywnicka Karola, Szp. pol. 751. 300. Siostra miłos. Podemska Halina, Szp. pol. 751, 301. szereg. Toporczyk Michał, 31 p. p., 302. szereg. Wagner Stanisław, 31 p. p., 303. kapr. Mizera Jan, Miński p. p., 304. szereg. Królikowski Feliks, Grodzieński p. p., 305. szereg. Harabas Franciszek, 4 p. p., 306. szereg. Ruszkiewicz Feliks, 29 p. p., 307. szereg. Kościniewski Władysław. 42 p. p., 308. szereg. Denidziak Józef, 30 p. p., 309. sierżant Łopiana Antoni, 11 p. p., 310. kapral Krasowski Władysław, 1 Dyon Zand. Wojsk., 311. podchor. Pacholski Marjan, 5 p. p. L., 312. szereg. Buszak Antoni, Oddział Sztab przy D. P. E. Bracław, 313. szereg. Daśko Piotr, 3 komp. stacja w Sianówku.

1. szereg. Stachara Józef, IV. baon sap. sandomierskich, Szydłowiec z. Radomska, 2. szer. Sołtysiak F. 28 p. Łyszkowice, Warszawsk. 3. szereg. Szydłowski Antoni, 1 p. strzelc. wileńsk., Zaścianek Pasieki, Mińsk. g, 4. szereg. Wołyniec Jakób, 3 p. p. Nowogrodzk. Małoumbowicze, Nowogród 5. plut. Harłowski Bolesław, 47 p. strzelc. kres. Toruń, 6. kapr. Staniszewski Juljan, jazda tatarsk. ułan. Płońsk. 7. szereg. Szydłowski Michał, 51 p. p. karab. masz., Bnćki. z. Wileńska, 8. szereg. Zawada Henryk, 157 p. p. Dąbrowa — Galicja, 9. szereg. Bobrowski Aleksander, 20 p. p., Łódź, 10. Durowicz Szejmon, 1 p. strzelc. wileńsk., Rydzkowice — Wileńsk 11. szereg. Białkowski Aleksander białostocki p. strzelc. Mińskiej — Nowogródek, 12. szereg. Kowalczuk Józef, 48 p. p. Grodzieńsk. — Kęty. 13. kapr. Dębny Czesław, 60 p. p. wielkopol. Łańska — Poznań, 14. uł. szk. podof, Niedzielski Zygmunt 1 p. uł. 5 dyw. syber., Warszawa, 15. plut. Piątkowski Władysław, plut. st. XV. bryg. Michalinek z. Warszaw., 16. szer. Szulc Adam, 39 p. strzelc. lwowskich, Kijaszkiewicz Lipr z Płocka, 17. szereg. Saksan Stefan. 30 p. strzelc. kaniowskich, Łęczyca Witynie, Kaliska.

1. Wachm. Pawicki Jan 5 p. p., Warszawa, 2. kapr. Kościen Jan 16 p. p. Więckowice — Małopolska, 3. kapr. Stachowiak Stanisław 47 p. p., Rógaliniek — Poznańskie, 4. kapral Berens Tadeusz 5 pułku art. p. 5 dyw. syb., Łowicz z. Warszawsk.. 5. szereg. Kasprzak Jan, Grodzieński p. p., Wilga z. Siedlecka, 6. szereg. Czesznar Jan 37 p. p. Markowa — Małopolska, 7. szereg. Kosacki Jan, Zap. B. Wart. w Grodnie, Gorczaki, z. Grodzieńska, 8. szereg. Auguściak Aleksander 23 p. p., Drogoszewo, z. Łomżyńska, 9. szereg. Szczepanowski Feliks, IV. Łódzki B. Etap., Raciąże, z Warszawska, 10. szereg. Rzepecki Jan, 67 p. p.. Małachowo — Poznańskie, 11. szereg. Ostenda Czesław, 61 p. p., Krempa — Poznańskie, 12. szereg. Proszowski Romna, 56 p. p., Strzałkowo. z. Piotrkowska, 13. szereg. Rast August 10 p. p., Goryn Duży. z. Warszawska, 14. szereg. Szwras Adam, 48 p. p., Jaksonek, z. Radomska, 15 szereg. Badziak Władysław. 28 p. p., Petrynelów, z, Piotrkowska, 16. szereg Rycerz Stefan, 36 p. p. Kielce, 17. kapr. Okoniewski Józef, 36 p. p., Aleksandrow Kujawski, 18. szereg. Alajewski Stanisław 3 p. p. L., Ciechanów, z. Płocka, 19. szereg. Teodorczyk Jan, XVII. baon Sap., Gola — Poznańskie, 20. szereg. Nowicki Franciszek, 4 strzelc. gran., Bolbin — Pomorze, 21. Bałchanowski Stanisław. 1 p. strzelc. 5 dyw. syber., Samson., z. Kielecka, 22. st. szereg. Radna Szymon, 18 p. p., Lwów, 23. kapr. Włodarczyk Stanisław 1 p. p. L., Warszawa, 24. szereg. Aloskala Władysław, 205 p. p.. Kraków, 25. szereg. Aladanicki Feliks, 60 p. p., Gelzenkirchen — Westfalja, 26. szereg. Paluch Władysław, 33 p. p., Paczew, z. Warszawska. (C. d. n.)

Rząd niemiecki w sprawie G. Śląska.

Rząd niemiecki przedłożył rządom sprzymierzonym i międzysojuszniczej komisji w Opolu następującą notę o pozostawienie Górnego Śląska przy Niemczech:

Wedle traktatu wersalskiego ludność G. Śląska przez plebiscyt ma rozstrzygnąć czy chce należeć do Polski czy do Niemiec. Głosowanie odbyte w dniu 20 marca 1921 wykazało, że według dotychczasowych wyników oddano za Niemcami 717.128 głosów a za Polską 433 514 głosów. 664 gmin wykazało większośś niemiecką, 597 gmin większość polską.

G. Śląsk oświadczył się przeto większością $^2/_3$ głosów i przeważającą większością gmin za pozostawieniem go przy Niemczech, z któremi połączony był od 700 lat i którym zawdzięcza swoją kulturę jakoteż swój rozwój gosspodarczo-socjalny. Plebiscyt wykazał, że całość obszaru plebiscytowego posiada dwa elementy: jeden oświadczył się za Polską a drugi za Niemcami. Niemieckie głosy przeważają w inteligencji w powiatach miejskich i w wysoce rozwiniętym obwodzie przemysłowym.

Aczkolwiek głosowanie gmin uznać należy tylko jako sposób wyborczy, to jednak należy wskazać na tę okoliczność, że między 664 gminami o większości niemieckiej znajdują się wszystkie miasta obszaru plebiscytowego i prawie wszystkie większe gminy wiejskie. Natomiast 597 gmin z większością polską to gminy o mniejszym procencie ludności i pod względem gospodarczym niżej stojące. Jak mało kwestja językowa zaznaczyła się przy plebiscycie wynika z tego, że wsie, które mówią wyłącznie g. śląskim polskim djalektem, oświadczyły się za Niem_

Stanisław Starzyński.

O KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ z 17 marca 1921 r.

(Dokończenie)

Wolno nareszcie postawić pytanie:

Czy jesteśmy już dość silni i moralnie wyrobieni, by módz robić roztropny użytek z formy rządu wymagającej tak wysokiego poziomu cnoty obywatelskiej i kultury politycznej. Bo dźwigamy się przecież dopiero z odmętów klęsk a już rozpasały się dokoła nas różne złe instynkta, o których wolę tu dziś nie mówić, bo nie chcę zamącać uroczystego i radosnego nastroju, ale powiem tylko, że nie tak sobie wyobrażali Polskę nasi wieszcze, co widzieli w niej Chrystusa narodów i spodziewali się, że Polska wszelkiemi cnotami odwdzięczy się za szczęście zmartwychwstania i wyjdzie z czyśćca rozbiorowego jasna, święta, niepokalana.

Tak wygląda nasza Konstytucja, o ile chodzi o ustroj władz, ale przypatrzmy się jeszcze, jakie ona nam, obywatelom, daje prawa i obowiązki.

Konstytucja ustrzegła się błędu kodyfikowania cnót i zasad moralno-obyczajowych, na wzór Konstytucji francuskich z okresu wielkiej rewolucji (art. 123 z r. 1793 i art. z deklaracją o obowiązkach z r. 1795), ale apeluje słusznie do szlachetnych i patrjotycznych instynktów obywateli, wzywając ich do wierności dla Rzpltej, do sumiennego spełniania obowiązków publicznych i wychowywania dzieci na prawych obywateli Ojczyzny. A również idąc za wzorem wszystkich ustaw, wydawanych po wielkich przesileniach i otrząśnieniach się z ucisku wkracza ona nawet w szczegóły różnych postanowień opiekuńczych i ochronnych przeciw ewentualnym nadużyciom nietylko politycznych ale i społecznych, n. p. o ochronie macierzyństwa, o zakazie pracy dzieci niżej lat 15 o zakazie pracy nocnej kobiet i t. d., a zawiera też i niektóre nieprzemyślane przypadkowe postanowienia.

Obok nich, w jednym rzędzie kładzie silny nacisk na obowiązki publiczne na praworządność i posłuszeństwo władzy prawowitej.

I tu znów znajduje chwalebny wzór w nawet najskrajuiejszych francuskich ustawach, których o brak demokratyczności ani o brak zamiłowania wolności posądzić niemożna.

Już tam bowiem czytamy, że „wolność jednostek i wykonywanie ich praw naturalnych i nieprzedawnionych, znajduje granice w potrzebie zapewnienia innym możności równego korzystania z tych samych praw (art. 4 z 1793), czyli, że prawo wszystkich do wolności i porządku jest równe, to zaś równe prawo da się utrzymać tylko przy posłuchu dla przepisów, które je na zasadzie równości regulują“.

Bo im większe byłoby wybujanie i hipertrofja wolności jednej klasy czy grupy jednostek, tem mniej zostanie miejsca na taką samą sferę wolności drugich.

I wolność staje się wtedy swawolą i tyranią jednych nad drugimi, tak, jak znów prawo bez wolności jest niewolą.

Czytamy dalej w tych dawnych Konstytucjach, że „do obowiązków człowieka i obywatela należy posłuszeństwo dla prawa i cześć dla tych, którzy są jego organami“, (art. 3 z r. 1793), że „obowiązki każdego wobec społeczeństwa polegają na tem, aby społeczeństwa bronić, ażeby mu służyć, ażeby żyć pod prawem i szanować organa prawa, bo kto jawnie narusza ustawy, stawia się tem samem na stopie wojennej ze społeczeństwem. Nikt nie jest uczciwym człowiekiem, kto nie jest szczerym przestrzegaczem ustaw, a kto je wymija chytrze, narusza interes powszechny, staje się przez to niegodnym życzliwości i szacunku ogółu“. (1795).

A nawet (101, 1793) ogłasza ona uczestniczenie w ciężarach publicznych jako honorowy obowiązek obywatela.

I nasza Konstytucja przyjmuje, — co z radością stwierdzamy te zasady (art. 90, 92, 93, 94), a zarazem podobnie jak wszystkie ustawy nowożytnych państw cywilizowanyc', otwiera przed jednostkami bardzo szeroką sferę wolności osobistej, nie tylko fizycznej, ale duchowej, umysłowej, religijnej, narodowej, swobodę wyrażania swego przekonania, działania i nauczania w jego duchu, popierania go czynem, przez zgromadzenia, stowarzyszenia, organizacje i t. d.

I pragnąć tylko należy, by zarówno to poczucie obowiązkowości wobec państwa jak i umiejętność rozumnego wykorzystywania swej wolności dla dobra własnego i dla dobra ogółu, weszły w krew i kość całego społeczeństwa, byśmy dziś, nowożytni Polacy, nie wynaleźli sobie znów jakiejś nieszczęsnej „źrenicy wolności“ i nie upajali się nią, jak w czasach przedrozbiorowych, ale umieli przełamać w sobie narodową żyłkę do swawoli, do stawiania kaprysu ponad wszystko.

Z radością usłyszałem tu słowa, wypowiedziane przez p. prezesa Czytelni akademickiej i dziękuję mu za nie z całego serca. Gdy młodzież włoży cały swój zapał, energję i wytrwałość w wykorzystywanie swej wszechstronnej wolności dla dobra i pod hasłem rozwoju, umocnienia i poprawy Rzpltej, może dokazać cudów i zaskarbić sobie niespożyte zasługi. Ma przed sobą piękne zadania i ma do czego rękę przyłożyć. Może dopomódz swem dzielnem ramieniem do zniszczenia robactwa, które się zakrada pod fundamenta naszej Rzeczypospolitej, aby je podgryzać i stoczyć, a do którego wytępienia nie wystarczyłyby żadne nawet drakońskie ustawy najnowszych czasów, bo „quid leges sine moribus“, co pomogą ustawy, jeżeli brakuje etycznego poczucia?

Brak praworządności kompromituje nas moralnie, szkodzi nam materjalnie, dyskredytuje na zewnątrz, opaźnia i utrudnia oparcie państwa na trwałych podstawach. A spotykamy często brak należytego zrozumienia i ocenienia praworządności oraz szacunku dla idei prawa nietylko w społeczeństwie, ale i tam, gdzieby się go najmniej spodziewać należało, tam gdzie się ustawy tworzy i w rękach tych, którzy je wykonują; przykładów konkretnych na to niebrak.

Jest to niezachwianem prawidłem socjalnem, że społeczeństwo może stać tylko harmonią prawa i ładu z wolnością. W państwach zmartwychwstających musi być ta harmonia kamieniem węgielnym ich odbudowy, w państwach już istniejących jest wiązadłem gmachu już zbudowanego. Gdy się je wyjmie, gmach runie.

Na konieczność tej harmonji nie można położyć dość silnego nacisku.

Dlatego najlepiej uczcimy Konstytucję i najlepiej się przysłużymy Ojczyźnie, jeżeli w tej sali, w której się przez lat czterdzieści dużo dobrych praw ustanowiło dla jednej dzielnicy Polski, a z której ścian spoglądają na nas postacie Lykurga i Solona, złożymy sobie ślubowanie, że będziemy zawsze i wszedzie słowem i czynem popierać utrwalenie i pogłębienie myśli prawdziwie konstytucyjnej i praworządnej, t. j. harmonji prawa i ładu z wolnością, że będziemy zawsze wysoko dzierżyli sztandar praworządności i ulegali majestatowi prawa i że z tej drogi nigdy nie zboczymy, „ne quid Respublica detrimenti capiat“.

ami, mniejszość zaś niemiecka po wsiach okazała się prawie wszędzie stosunkowo silną tak, że na ogół tylko 40% ludności głosowało za Polską a 60% za Niemcami, kiedy tymczasem 60% ludności g. śląskiej używa g. śląskiego polskiego djalektu jako swojego języka ojczystego.

Wynik głosowania jest tem znaczniejszy, jeżeli się zważy, w jakich okolicznościach i warunkach odbył się ten akt wyborczy. Przedewszystkiem trzeba tu wskazać na to, że według art. 1 ust. B. byłego regulaminu plebiscytowego z 30 grudnia z. r. wszystkie osoby mieszkające na G. Śląsku przed 1 stycznia 1904 zostały pozbawione swoich praw głosowania. W ten sposób znaczna część tych sił które współpracowały nad rozwojem przemysłowym G. Śląska została wykluczona od rozstrzygnięcia o losach tego kraju. Tak samo podnieść należy, że w 34 obszarach dworskich posiadających więcej niż po sto mieszkańców nie ustanowiono osobnych urn wyborczych. Dalej trzeba ocenić i to, jakich środków używała propaganda polska do wywierania swego wpływu na głosowanie np. same obietnice przydzielenia pewnych parcel, które mają być w przyszłości rozdzielone, wyzyskały łatwowierność ludności. Pomimo wyraźnego zakazu komisji międzysojuszniczej uprawiane było kupno głosów. Szczególnie zaś należy zwrócić uwagę na terror stosowany w celu wywarcia wpływu na głosowanie, stosowany ze strony polskiej wobec wyborców niemieckich. Nieustanne prześladowania Niemców w pow pszczyńskim, rybnickim i katowickim a terror, który datuje się od powstania w kwietniu 1920 r. wzmaga się w miarę zbliżania się terminu głosowania.

Jeżeli ktoś nie krył się ze swojemi przekonaniami niemieckiemi narażony był na zniewagę i niejednokrotnie odwagę swoją przepłacić musiał życiem Nawet członkowie komitetów parytetycznych, będący pod szczęśliwą opieką komisji nie byli wolni od prześladowań. Wielka część członków musiała złożyć swoje urzędowanie. Tak samo ciągłemi groźbami i gwałtami wytworzono stan strachu i wywierano wpływ na wynik głosowania. Wmawiano w ludność, że akt wyborczy nie pozostanie tajny, grożono prześladowaniami i osiągnięto w ten sposób to, że wielu nie odważyło się oddać swego głosu za Niemcami, nawet w salach wyborczych uprawiano terror w celu wywarcia wpływu na wynik głosowania. Jeżeli w samym dniu wyborów panował spokój, to jest to dowodem tylko karnej dyscypliny polskiej organizacji, której oczywiście zależało na tem, aby wywołać pozory, że głosowanie odbywa się bez wywierania wpływów. Prześladowania, które rozpoczęły się zaraz po plebiscycie dowodzą, że słuszność mieli wyborcy niemieccy, biorąc zupełnie poważnie pogróżki ze strony polskiej.

Rząd niemiecki ma zaszczyt przedłożyć w załączeniu memorjał który oparty jest na wielkiej ilości bardzo znamiennych i niezbitych faktów o stosunkach górnośląskich przed i w czasie plebiscytu. Memorjał ten udowadnia, że w poszczególnych okręgach miejskich, zwłaszcza w pow. pszczyńskim, rybnickim i tarnogórskim terror polski uniemożliwił ludności oświadczenie się za Niemcami i oddanie głosu wedle jej przekonania.

Tysiące głosów oświadczyło się pod przymusem. Jest więc wskazane, aby przy ocenie głosowania wzięto ten fakt pod rozwagę. Jeśli mimo przekupstw, obietnic podziału częściowego i wywierania wpływu na głosowanie, wynik głosowania wykazał dwie trzecie większości niemieckiej, to widać w tem wolę ludności G. Śląska, że pragnie należeć do Niemiec. Następstwem tego powinno być połączenie niepodzielonego obszaru górnośląskiego z Rzeszą niemiecką.

Przemawiają za tem nie tylko liczby plebiscytu, ale także gospodarcze i geograficzne punkty widzenia, które według traktatu wersalskiego, powinny być uwzględnione. Niemiecka administracja zajmowała się zawsze potrzebami żywnościowemi G. Śląska, których kraj ten nie był w stanie zaspokoić. Przemysł niemiecki dostarczał maszyn, niemiecki rynek pieniędzy, kredytu i kapitału, a niemieckie uczelnie wykształconych przemysłowców i robotników, którzy postawili przemysł górnośląski na obecnym stopniu rozwoju.

Z drugiej strony Niemcy były najważniejszym odbiorcą górnośląskiej produkcji rolnej i przemysłowej. G. Śląsk nie może się wyrzec niemieckiego rynku zbytu, przemysł górnośląski, który jest podstawą dobrobytu ludności tego kraju jest nierozerwalnie związany z niemieckiemi obszarami gospodarczemi i jedynie dzięki przywilejom jakich przemysł górnośląski doznawał w gospodarczym zespole z Niemcami, uchroniony został od zniszczenia.

Górnośląski przemysł stanowi w sobie całość i nie może być podzielony, jeśli się nie chce uszkodzić całości skazać go na zagładę. Podział G. Śląska grozi G. Śląskowi, który jest włączony w całość kulturą i wspólną historją, Dyplomaci mający rozstrzygać o posiadaniu G. Śląska, dla których wynik plebiscytu ma być podstawą, nie mogą absolutnie rozrywać tych węzłów uświęconych 1000 letnim rozwojem i nie mogą dzielić tego kraju.

Olbrzymia większość ludności górnośląskiej oświadczyła się za tem, a zasady demokratyczne wymagają, aby ta wola ludności była przeprowadzona, Ludności tej zapewniono w Niemczech autonomję na prawach osobnego państwa w związku z Rzeszą niemiecką i umożliwiono temu krajowi urządzenie ustawodawstwa i administracji w ten sposób, jak tego wymagają odrębne własności jego mieszkańców. Przytem zaspokojone będą życzenia tych, ktorzy przy obecnej konsultacji pozostają w mniejszości.

Rząd niemiecki przedkładając memorjał o stosunkach między Górnym Śląskiem a Niemcami, oraz opinję o gospodarczej całości G. Śląska, ma zaszczyt postawić wniosek, aby cały obszar plebiscytowy niepodzielnie przypadł Niemcom. Rząd niemiecki stawia ten wniosek w tem przekonaniu, że jak G. Śląsk nie może żyć bez Niemiec, tak Niemcy bez G. Śląska nie są w możności podźwignać się gospodarczo i rozwinąć swej zdolności produkcyjnej. Każde inne rozwiązanie sprawy sprzeciwiałoby się traktatowi pokojowemu.

Rząd niemiecki gotów jest dać Rządowi Polskiemu wszelkie gwarancje, jakie okażą się potrzebne. Rząd niemiecki pragnie przytem nadmienić, że przy utworzeniu Państwa Polskiego mniejszość stanowiąca z górą 900.000 Niemców, została od Niemiec oderwana.

Rząd niemiecki obowiązuje się dalej dostarczyć Polsce potrzebnych dla jej przemysłu i innych wytworów produktów górnośląskich. Jako świadectwo dołączoną jest do memorjału opinja polskich i austrjackich geologów, że polskie zagłębie węglowe jest więcej, niż o połowę większe, niż zagłębie górnośląskie i posiada wszelkie gatunki węgla potrzebne dla przemysłu.

Rząd niemiecki dołączył do noty pięć załączników, które motywują wywody noty niemieckiej.

Rezolucje Zjazdu kobiet.

Rezolucje Zjazdu kobiet — delegatek ze wszystkich dzielnic Polski zawierają między innemi następujące szczegóły:

Zjazd uznając potrzebę podniesienia i udoskonalenia pracy społecznej, wzywa kobiety do masowego zrzeszania się i podziału pracy między poszczególne stowarzyszenia.

Zjazd kobiet polskich wyraza cześć ludowi śląskiemu, a w szczególności kobietom śląskim za bohaterską wytrwałość w walce, która w rezultacie dała nam zwycięstwo i wzywa Rząd, by spełnił swój obowiązek i wytężył siły dla uwieńczenia zwycięstwa plebiscytowego, zwycięstwem dyplomatycznem i dla przyłączenia tej dzielnicy do Polski.

Kobiety polskie zebrane na Zjeździe we Lwowie, domagają się od Rządu i Sejmu, by znękanej, zniszczonej i przerzedzonej ludności Polski na kresach wschodnich przyszedł z niezbędną intenzywną natychmiastową pomocą i otoczył ją należną opieką.

Organizacja kobiet nie będąc odpowiednikiem żadnej wyłącznie partji politycznej, pragnie skoordynować udział kobiet w pracy politycznej z działalnością tych stosunków o programie chrześcijańskim, narodowym i mającym za podstawę interes całego narodu, a nie poszczególnych partji.

Dalej Zjazd domaga się oddania szkół żeńskich tak ogólnie kształcących, jak zawodowych pod nadzór pedagogiczny inspektorek kobiet, oraz domaga się pomnożenia nauczycielskich seminarjów żeńskich.

Zjazd uznaje wartość szkół gospodarczych dla kobiet wiejskich i zachęca wszystkie stowarzyszenia, aby na terenie swej działalności badały warunki zakładania takich szkół i kursów. Kierownictwo tych szkół należy oddawać w ręce ukwalifikowanych nauczycielek.

Zjazd domaga się, aby kobieta-urzędnik miała ustawą zabezpieczone prawa na równi z mężczyznami.

Zjazd domaga się od Rządu utworzenia uczelni zawodowych pielęgniarek i pracownic społecznych.

Zjazd pożegnał ks. Arcybiskup Teodorowicz dłuższem gorącem przemówieniem, wzywając kobiety do czujności zwłaszcza w sprawach religji i podtrzymania jej autorytetu, którego podkopywanie — jak mówił — jest u nas zarazem podkopywaniem potęgi państwa.

Uczestniczki zjazdu po zamknięciu zebrania i błogosławieństwie udzielonem im przez ks. Arcybiskupa Teodorowicza zebrały się w pięknych salonach Kasyna ziemiańskiego, gdzie wśród swobodnej wymiany zdań, przy skromnem przyjęciu, pogawędka przeciągnęła się do późnej nocy.

Obchód Konstytucji 3-go Maja.

Onegdaj po południu odbyło się z inicjatywy Tow. Szkoły Ludowej w lokalu Zarządu Towarzystwa pod przewodnictwem dyr. Aleksandrowiczówny pierwsze posiedzenie organizacyjne w sprawie urządzenia uroczystego obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja, która uznaną została za święto państwowe.

Obecni byli: komendant miasta pułk. Jasiński, przedstawiciele D. O. G., przedstawiciele miasta, kapituły arcybiskupiej, oraz wszystkich Towarzystw i instytucyj.

Wybrano prezydjum honorowe Komitetu obchodowego, w skład którego wchodzą: Najprz. ks. Arcybiskup Bilczewski, gen. Lamezan, Gener. Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki, prez. Neumann, hr. Lasocki, Rektor Machek, Rektor Pawlik, kurator szkolny Sobiński i pułk. Jasiński. Komitet wykonawczy dzieli się na sekcje: obchodowo-pochodową, odczytową, finansową i prasową.

W dniu 3 maja, który będzie jak co roku, dniem T. S. L. i zbiórki na oświatę ludową, urządzoną zostanie illuminacja kartkartkowa zapomocą nalepek T. S L., sprzedawanych po 3 Mk. Sprzedawane też będą po ulicach odznaki pamiątkowe, a to papierowe i specjalnie trwałe (te ostatnie po 100 i 1000 Mk.).

Obchód trwać będzie dwa dni. Mianowicie w dniu 2 maja wieczorem odbędą się capstrzyki wojskowe, oraz uroczysty wieczór w sali ratuszowej, zaś w dniu 3 maja: pobudka ranna, nabożeństwo pontyfikalne w kościołach, Msza polowa na Cytadeli z udziałem wojska oraz uroczysty pochód. Możliwe, że odprawione będą na Cytadeli 3 Msze równocześnie, celem umożliwiwienia wszystkim wzięcia udziału w nabożeństwie.

Nadto dzień 3 maja obejmie solenne przedstawienie teatralne, odczyty po dzielnicach i koszarach wojskowych. Obchody odbędą się też we wszystkich gminach podlwowskich.

KRONIKA.

Lwów, 9 kwietnia 1921.

Kalendarz.

Niedziela, 10 kwietnia.
Rzym.-kat.: Ezechiusza.
Gr.-kat.: Har.
Słowiański: Gorysława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 06, zachód słońca o godzinie 7 minut 36.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 10 stopni.

Poniedziałek, 11 kwietnia.
Rzym.-kat.: Leona.
Gr.-kat.: Marka.
Słowiański: Jaromia.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 04, zachód słońca o godzinie 7 minut 38

— **Rocznica napoleońska.** Przypadającą na 5 maja b. r. setną rocznicę śmierci Napoleona i powstania Księstwa Warszawskiego, zamierza także armja uczcić osobną uroczystością organizując własne obchody.

— **Przestroga.** Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie komunikuje: Doszło do tutejszej wiadomości, iż niektórzy doręczyciele telegramów we Lwowie dopominają się od adresatów wynagrodzenia za doręczenie telegramów. Wobec tego zwraca się uwagę publiczności, iż doręczanie telegramów odbywa się bezpłatnie a doręczyciel nie smie pod żadnym pozorem żądać za tę czynność wynagrodzenia. — Celem zapobieżenia nadużyciom w tej mierze i wyeliminowanie niegodnych jednostek z personalu doręczycieli telegramów, uprasza się publiczność podawać do wiadomości Dyrekcji poczt i telegrafów pisemnie lub ustnie w wydziale IX a. tejże Dyrekcji przy ulicy Zygmuntowskiej l. 5 kazdy wypadek żądania wynagrodzenia z powyzszego tytułu, przedkładając dotyczący telegram w oryginale lub w odpisie.

— **Zjazd wojskowych** byłych formacji polskich na Wschodzie, zapowiedziany na dzień 10 kwietnia b. r., z powodu projektojektowanej podróży Naczelnika Państwa, który w dniu tym nie mógłby być obecnym na Zjeździe, przenosi się na dzień 24 kwietnia b. r. Bliższe szczegóły będą podane dodatkowo. W Zjeździe przyjmą udział również i wojskowi b. III korpusu.

— **Emerytury dla powstańców.** Dla ustalenia, kto może korzystać z emerytur, przysługujących uczestnikom powstania narodowego, na mocy ustawy z 2 sierpnia 1919, przeprowadziło Ministerstwo spraw wojsk. dokładną rejestrację powstańców i pozostałych po nich wdów i dzieci.

— **Jutrzejszy Podwieczorek dziennikarski** wspominany będzie z zadowoleniem przez uczestniczki i uczestników zabawy. Komitet przygotował wszystko, co przyczynić się może do powodzenia wieczoru, — nic więc dziwnego, że w sekretarjacie Kasyna i Koła liter.-artyst. panuje ożywiony ruch zgłaszających się po bilety wstępu.

— **Święcone w Sokole II.** odbędzie się dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczorem w połączeniu z zabawą taneczną.

— **Z sali sądowej.** Na ławie oskarzonych przed trybunałem sądu przysięgłych zasiedli: Piotr Judka lat 25, Józef Piotrowski lat 26, Dmytro Kasper lat 24, Józef Gębuś lat 55, Piotr Matyaszek lat 5?, Iwan Horbal lat 34, Hryńko Patij lat 31, Wasyl Kasper lat 42, Michał Kaczyński lat 40, Fedko Horbal lat 31 — oskarżeni o zamordowanie 4 jeńców polskich i o rabunek.

Akt oskarżenia opisuje fakt morderstwa następująco: Dnia 17 stycznia 1919 wybrał się podpor. W. P. Bolesław Dąbrowski z 6 żołnierzami w okolicę Zielowa, celem zakupna artykułów żywności dla szpitala epidemicznego we Lwowie. W drodze przyłączył się do nich żołnierz polski nieznanego nazwiska. Gdy oddział ten znalazł się w pobliżu wsi Zielowa, otoczyły ich wojska ukraińskie w sile do 150 ludzi. Po krótkiej potyczce podpor. Dąbrowski z sierz. Wł. Dulskim i żołnierzem Szczepanem Tołpą zdołali uciec, natomiast plut. Kazimierz Augustynowicz, jednor. ochotnik kapral Piotr Rogalski, Adolf Łobaj i ów nieznany żołnierz dostali się do niewoli.

Czterej pierwsi z oskarżonych na miejscu zdarli ubranie z Rogalskiego, poczem Wasyl Kaczyński uderzeniem kolby w głowę zamordował jeńca.

Trzech jeńców zaprowadzono pod karczmę, gdzie oskarżeni po naradzie postanowili ich rozstrzelać. Istotnie też wszystkich trzech zamordowano w lesie. Sekcja zwłok wykazała, że ofiary miały porozbijane czaszki jednemu wyrwano język, innemu odcięto ucho, a u wszystkich stwierdzono rany postrzałowe.

Pozatem akt oskarżenia mówi, że wieczorem 14 stycznia 1919 do mieszkania leśniczego Mieczysława Zaborowskiego wpadło 6 żołnierzy ukraińskich i zrabowali mu rzeczy, wartości 468 K i gotówkę 367 K. Między napastnikami był Fedko Horbal.

W śledztwie i na rozprawie oskarzeni, z wyjątkiem Judki, do winy się nie przyznają.

Przesłuchany na rozprawie Judka zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia, nie przyznaje się zaś zrazu do obdzierania jeńców, lecz skonfrontowany z innymi oskarżonymi przyznaje, że zabierał im różne rzeczy, podobnie jak inni.

— **23 marek** kosztuje od wczoraj w kawiarniach lwowskich kawa. Podskoczyła do tej wysokości z 15 marek, ponieważ, jak tłumaczą właściciele, podrożało oświetlenie elektryczne.

— **Nieostrożna jazda.** Automobil l. 6155 potrącił wczoraj na pl. Bilczewskiego Chanę Gottlieb, która doznała ciężkich uszkodzeń ciała. — Jadąc rowerem przez ul. Tarnowskiego, Adam Domiczek potrącił Reginę Klasową, przyprawiając ją o dotkliwe potłuczenie.

— **Fałszerze pieniędzy** już w komplecie znajdują się pod kluczem. Policja aresztowała Abrahama Leizora Justa false Belfa, liczącego lat 27, rodem z Rawy Ruskiej, w mieszkaniu przy ulicy Jakuba Hermana l. 14. Aresztowano również Józefa Schlossera, właściciela zakładu cynkograficznego „Unia" przy ulicy Sykstuskiej l. 10, zamieszkałego przy ul. Ogrodnickiej w Zamarstynowie. Schlösser wykonywał klisze cynkowe z rysunków banknotów.

Just natomiast był główną sprężyną całego tego przedsięwzięcia. W b. drukarni Wilhelma Goldsteina przy ul. Kazimierzowskiej za czasów austrjackich febrykowano karty cukrowe.

Przed zamknięciem tej drukarni przez władze, Goldstein zdołał wynieść dwie ręczne prasy („bostonki"), na których ostatnio fabrykowano banknoty. Druk odbywał się w kilkunastu miejscach, a po dokonaniu odbitek, maszynę tę rozbierano i ukrywano części składowe.

W sprawę tę wmięszanych jest zresztą więcej osób.

— **Z kroniki policyjnej.** Aresztowano woznicę J. Pieniążka oraz jego wspólników P. Łukasińskiego i A. Kunickiego, którzy ze składu przed magazynem kolejowym skradli i wywieźli trzy beczki śledzi, wartości 36.000 Mk.

Posterunkowy Kaz. Niedźwiecki przytrzymał w ul. Kazimierzowskiej Izaka Gelerntera, który w worku niósł 25 kg. żyta. W drodze na inspekcję G. wręczył posterunkowemu 260 Mk., aby go puścił na wolność. Posterunkowy tego nie uczynił, a pieniądze

złożył na inspekcji, oskarżając G. o usiłowane przekupstwo.

Agent policji Hajnosz odebrał wczoraj u zegarmistrza Eisiga Händlera przy ul. Sobieskiego 4 dwie srebrne solniczki na nóżkach z koroną hrabiowską i widelec srebrny z monogramem M. S. Przedmioty te były skradzione na szkodę p. Wasilewskiej przy ul. Kadeckiej 1.

Strychowi złodziei dostali się na strych realności przy ul. Kraszewskiego 5, z którego zabrali bieliznę na szkodę adwokata dr. Selzera. Wartość sięga 120 tys. marek.

— **Obławy policyjne.** W nocy z czwartku na piątek inspektorowie policji Mulik Socha i Seinfeld po długich poszukiwaniach aresztowali w mieszkaniu Arona Massa (ulica Blacharska l. 29) Mojżesza Rittera, notowanego złodzieja, głównego sprawcę kradzieży 8 miljonów marek w kantorze Grünbauma. Aresztowano również blatnika Zimmermana, (ul. Zamarstynowska l. 26), który skradzioną biżuterję, złoto, brylanty, kupił od Rittera za 48.000 Mk.

Inspektor Mulik aresztował pozatem Maksa Krima, lat 40, który należał do tej spółki, zakupując za skradzione pieniądze różne towary. Cała szajka jest już w komplecie pod kluczem.

Radca pol. Kwiatkowski nocą zarządził obławę za handlarzami obcą walutą w hotelach w okolicy ul. Furmańskiej. Ujęto kilka hyjen walutowych.

Onegdaj policja zarządziła obławy po dworcach kolejowych za złodziejami, przyczem aresztowano kilkanaście podejrzanych osób.

— **Sądy przysięgłych w Przemyślu** rozpoczną się w przyszłym tygodniu, po 3 letniej przerwie i potrwają 2 miesiące. Rozpocznie je sprawa przeciwko Iwanowi Charchalisowi, b. wachmistrzowi armji ukraińskiej, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w listopadzie 1918 r. w czasie przewrotu zastrzelił w Jaworowie por. śp. Kozieradzkiego i sierżanta nkr. Wolbina, oraz, że w tym czasie dopuszczał się także innych gwałtów. Ponadto rozpisano kilka spraw o pospolite morderstwo, kilkanaście spraw na tle walki ukraińskiej i o rabunki. Ponadto rozpisano trzy rozprawy prasowe.

— **Koło warszawskie elektrowników polskich** powzięło uchwałę żądającą powołania do życia przy Ministerstwie poczt i telegrafów instytucji fachowej o charakterze najwyższej instytucji państwowej w dziedzinie radiotelegrafji. Instytucja ta winna mieć głos decydujący we wszystkich sprawach naukowych technicznych i organizacyjnych dotyczących radiotelegrafji.

— **Ofiarność Warszawy.** *Przegląd Wieczorny* pisze: Prof. Szyszko-Bohusz wezwał społeczeństwo do składania t. zw. „cegiełek wawelskich“ t. j, kwot 30 000 Mk., potrzebnych na pokrycie kosztów jednodniowej pracy odnowicielskiej na Wawelu.

Nazwiska składających owe kwoty umieszczone są na spejalnych cegiełkach wmurowanych na murze, okalającym wejście na wzgórze wawelskie.

Do dzisiaj zakupiono w ten sposób siedmdziesiąt sześć cegiełek wawelskich na ogólną kwotę 2,280.000 Mk. głównie z Małopolski.

Warszawa, stołeczna Warszawa złożyła dotychczas aż.. 60 tysięcy marek, t. j. dwie „cegiełki“, zakupione przez firmę B. Herse i przez Jana i Marję Herse.

— **Zjazd związku miast w Poznaniu** W dniach 9, 10 i 11 b. m. obradować będzie w Poznainu ogólny zjazd związku miast polskich. Wczoraj wieczorem wyjechał z Krakowa na zjazd miast polskich do Poznania prezydent miasta Federowicz wraz z delegacją Rady miejskiej. Z Małopolski i i Śląska cieszyńskiego wyjeżdża do Peznania około 80 delegatów.

— **Nuncjusz papieski Pacelli** udzielił wczoraj ślubu b. następcy tronu bawarskiego, ks. Ruprechtowi z ks. Autoniną Meklemburską.

— **Ofiara nauki.** Z Paryża donoszą: Niedawno zmarł uczony Infroit, który padł ofiarą badań nad promieniami zwanemi X. wydzielanemi przez rad. Pisma przypominają przy tej sposobności, że to nie pierwszy wypadek. W roku 1901 założył dr. Adolf Leray pracownię radiografji. Pracował on nad wynalezieniem środka ochronnego przed porażeniem tkanek ciała temi promieniami. Sam jednak przy tem zapadł na chorobę zwaną radiodermitem, a operowany kilka razy zmarł przed niedawnym czasem, jako ofiara nauki.

Na krótko przed śmiercią dr. Lerny został mianowany kawalerem legji honorowej,

— **Staraniem Pań Salezjanek** odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godzinie 4 popołudniu w kawiarni Renaissance podwieczorek. Program wypełnią produkcje orkiestralne, loterja fantowa i licytacja autografów wybitnych pisarzy, między innymi Sienkiewicza, Prusa i t. d.

— **Towarzystwo naukowe we Lwowie.** Posiedzenie wydziału histor.-filozof. odbędzie się w poniedziałek 11 kwietnia br. o godz. 5 popoł. w Pracowni Bibljoteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1. Dr. Helena Polaczkówna: „Księga wiejska gminy Trześniowa z XV. w.“ 2. Dr. Adam Fischer: „Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego“.

— **Z Sekcji Samarytańskiej Czerwonego Krzyża.** Otrzymujemy następujące pismo: Celem omówienia ważnych spraw proszę panie Sekcji o jak najliczniejsze przybycie we wtorek, 12 b. m., punktualnie o godz. 11 przed południem ul. Bielowskiego 6, *Niezabitowska.*

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Sobota, 9 kwietnia, o godzinie 3 po południu „Miód kasztelański“, komedja.

Sobota, 9 kwietnia, o godzinie 7 wieczorem „Incognito“, operetka.

Niedziela, 10 kwietnia, o godzinie 3 po południu „Księżniczka czardasza“, operetka.

Niedziela, 10 kwietnia, o godzinie 7 wieczorem „Ewa“, komedja.

Z pobytu gen. Carton de Wiart.

Generał angielski udał się wczoraj rano w towarzystwie gen, Lamezana i szefa sztabu VI. armji pułk. Stachiewicza do Kamionki Strumiłowej celem wzięcia udziału w ćwiczeniach taktycznych 8 pułku ułanów. Generał bardzo żywo interesował się przebiegiem ćwiczeń 8 pułku ułanów i kilkakrotnie z naciskiem podniósł, że jako kawalerzysta wyrazić musi podziw z powodu pięknych i celowych ćwiczeń taktycznych tego pułku kawalerji.

Gen. Carton powrócił po południu do Lwowa.

O godz. 7 wieczorem generał Carton de Wiart przyjął w pałacu Potockich przedstawiciela *Gazety Lwowskiej.*

W czasie dłuższej rozmowy generał poruszył kilka aktualnych tematów, a w odniesieniu do naszego miasta przypomniał swój pobyt w czasie ostrzeliwania. Generał zwrócił uwagę na ukształtowanie się stosunków. We wszystkich pracach i przedsięwzięciach znać dużo zainteresowania, a generałowi przyjemnie jest widzieć i stwierdzić tę wielką różnicę, jaką spostrzegł między stroskanemi i poważnemi twarzami — wówczas, a obecnym miłym i swobodnym nastrojem.

Generał mówiąc o sprawach aktualnych zastrzegł się, że nie interesuje go jako żołnierza polityka ma jednak nadzieję jako obserwatora stosunków, że wszystko dobrze pójdzie.

Angielski generał opowiadając o wrażeniach, jakie odniósł z podróży w Małopolsce, a zwłaszcza w czasie jazdy do Kamionki Strumiłowej, wyraził żywe zadowolenie z zagospodarowania obszarów rolnych i widocznej pracy ludności. Wogóle zaś generał z całej podróży odniósł bardzo miłe wrażenie i wzruszony był przyjęciem, jakie mu urządzono.

*

O godz. 8 wieczorem odbył się u Generalnego Delegata Rządu i pani Gałeckiej na cześć generała angielskiego obiad, w którym wzięły udział wybitne osobistości naszego miasta.

O godz. 10·25 gen. Carton odjechał do Łańcuta żegnany serdecznie na dworcu kolejowym przez przedstawicieli władz wojskowych i rządowych. Na dworcu kolejowym ustawiona była kompanja honorowa i orkiestra wojskowa.

Z TEATRU.

(Ewa, komadja w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego).

P. Szaniawski daje sztuki bardzo przemyślane, w których wyczuwamy robotę powolną, sumienną, prowadzoną z ibsenowską cierpliwością. Słowa, wypowiadane przez jego postaci, są odważone i starannie wybrane z pośród tysiąca bladych i za mało znaczących wyrażeń. Sceny swe układa z myślą o całości, którą konstruuje umiejętnie i pomysłowo. Żadnej nici akcji nie puszcza z rąk, lecz wszystkie je sprowadza i razem zbiera w chwili końcowego efektu. Wie o tem, że dramat jest skondensowanem życiem, w którem nie mogą przewijać się obok siebie postaci obojętne i przypadkowe i którego epizody nie mogą mieć charakteru drobiazgów życiowych.

W ten sposób opracował swego „Murzyna“ i „Papierowego kochanka“, te same znamiona wybitnego talentu dramatycznego i te same zalety posiada „Ewa“.

Pozorną osią sztuki jest budowa kościoła wiejskiego. Marzy się wszystkim zebranym tam ludziom nowy dom Boży, któryby chcieli mieć piękny i po swojej myśli. Pan Sołtanowicz, fundator kościoła opiera się woli wszystkich i przeciw projektowi, który ogólnie się podoba broni innego projektu, pełnego fantazji i siły, lecz nie porywającego serc tych, dla których kościół ma stanąć. Budzi się w tym ziemianinie jakieś zabłąkane echo *cuius regio, eius religio.* Sam stoi przeciw wszystkim, a do niego nieśmiało tuli się tylko jedno biedne dziewczę, Zosia, która mu rękę ściska z współczuciem i zaraz biegnie, bo się okrutnie mamy boi.

Pani Ewa jest również zgorszona uporem małżonka. Nie widzi powodu, dla którego Sołtanowicz ma przenosić swój kaprys ponad życzenia wszystkich i nie posiadając innych argumentów, ostrzega go, że zachowaniem się swojem ściągnąć może na nią plotki, choćby takiej Żejnowskiej, która w wolnych chwilach od społecznej roboty, zajmuje się przyjemnem dziełem oczerniania bliźnich. Widzom wydaje się to argument słaby i powód do ustąpienia błahy. Jednakże w bardzo dawnych czasach, inna Ewa dla o wiele słabszych powodów, sprowadziła na cały ród ludzki tyle niepowodzeń.

Sołtanowicz trwa w swem postanowieniu z uporem neurastenika. Żonę swą kocha podobno nad miarę, jest podobno subtelny i wykwintnego umysłu, a dziwi się, gdy mu Ewa przypomina, że kochaną kobietę powinno się stawiać ponad wszystkiem i że niema na świecie rzeczy od niej ważniejszej. W tej chwili ów pięknoduch z wielkopańskiego pałacu, stoi na poziomie proboszcza swej wioski.

I robi sobie samemu jak najgorzej Albowiem okazuje się, że twórcą projektu, który w nim taki zachwyt budzi jest niejaki p. Jaszczołt, dawny znajomy pani Ewy, jeszcze ze studenckich czasów, który z nią razem zapewne kląskanie słowików łowił w noc majową.

W Sołtanowiczu następuje przemiana. Nie chce ani tego kościoła, nie chce widzieć architekta, nie chce się z nim spotkać przez co tylko stwierdza słabość własną i nieufność względem siebie.

A pani Ewa czeka. Ubrała się w suknię ozdobną, wzięła wszystkie swoje brylanty i patrzy w śniegiem przykryte pola za oknem pod światłem księżyca siniejące i nadsłuchuje dzwonków od sanek. Pani Ewa w tej chwili zdradza swego męża. Jaszczołta niema jeszcze. Jaszczołt nie przyjechał tego wieczora, ale ona zdradzała męża w obecności wszystkich, co patrzyli na jej twarz w oczekiwaniu pobladłą i zdradę swą raz jeszcze sama mu opowiedziała, kołysząc jego rozdartą duszę w zimnych ramionach bajki o królewiczu ze śnieżnych pól.

U stóp kościoła, który nie stanął jeszcze na ziemi rozgrywa się ta cicha, milcząca, tragedja dwojga dusz niedobranych— tego neurastennika, i tej dziewczyny mieszczańskiej, na której cześć p. Okornick tak pomysłowo ucharakteryzował się na lalkę fryzjerskę.

Ze spuszczonemi nieśmiało oczyma przechodzi koło siebie tych dwoje ludzi Ewa i jej mąż. Po raz pierwszy uderzyli się w piersi i aż jeknęło z nich pustką.

Sołtanowicz poddaje pod głosowanie ludowe oba projekty. Jaszczołt, który tymczasem przyjechał, wysłuchuje z ust Glebowskiego, że projekt jego upadł. Wyjeżdża natychmiast. Sołtanowicz go nie widział. Wchodzi i mówi bez wiary, bez siły wewnętrznej o potrzebie stylu narodowego. Ewa patrzy w w okno, gdzie pod bladem, jak opłatek słońcem ścieli się śnieg. Sanki z Jaszczołtem dawno odjechały. Małżonkowie biorą się pod ręce i wychodzą. Zamknęły się serca i nigdy już otwarte nie będą. Coraz częściej nad aksamitną ciszą pałacu wznosić się będą dostojne tomy organów, któremi pan tego domu koi skołataną duszę. W szare dni jesieni, kiedy krople dżdżu sypią się jak zerwane ze sznurka perły blada pani Ewa, u okna patrzeć będzie w pociemniałe niebo, poza którem słońca domyśleć się trudno.

Sztuka Szaniawskiego, przygotowana jeszcze za poprzedniej dyrekcji, była grana bardzo dobrze. Rolę tytułową objęła p. Hałacińska, która odtworzyła swą Ewę z wielkim wdziękiem, zacierając jedynie w niej wszelkie cechy drobnomieszczańskiego pochodzenia, przez co ta strona jej charakterystyki pozostała nieuwzględnioną.

P. Rydzewski, jako Sołtanowicz, grał poprawnie, lecz również jednostronnie. Zbudował swą rolę według nastroju aktu trzeciego, kreując typ neurastenika o umiarkowanych, lecz chorobliwych ruchach. W ten sposób wprawdzie uplastycznił pewien chorobliwy stan duszy, lecz nie dał całkowitego i żywego człowieka.

Postać Jaszczołta pojął p. Okornicki najzupełniej fałszywie. Przedewszystkiem wygląd zewnętrzny. Przedstawił nam w swej osobie przeciętnego bubka, o rumianych policzkach i czarnych, podkręconych wąsikach. W całej jego postawie i zachowaniu się nie było ani szczypty genjuszu, o jakim w sztuce się mówi.

Doskonałym pod każdym względem był stary proboszcz w interpretacji p. Justiana. Podnieść należy, że każda nowa rola tego artysty, wykazuje niezwykle staranne i inteligentne opracowanie. Postać proboszcza, obmyślana w każdym geście, w intonacji każdego wyrazu, we wszystkich akcesorjach zewnętrznych, była skończonem dziełem pomysłowego i sumiennego artysty.

Z postaci drugorzędnych wymienić należy p. Dębicką, która w rolę Zosi wlała tyle właściwego sobie wdzięku, p. Rybicka jako Zejnowską i i.

Całość sprawiała wrażenie dodatnie.

J. P.

Wystawa zbiorowa prac ś. p. Wł. Błockiego.

Wiosna tegoroczna otwierając podwoje salonów Tow. Przyjaciół sztuk pięknych przyniosła nam tym razem wystawę zbiorową artysty, którego dzieła są także jasne, pogodne, wiośniane. Zmarł przedwcześnie, śmierć bezlitosna zabrała go z tej ziemi w kwiecie wieku, bo w 33 roku życia. Ledwie 8 lat pracował, lecz zrobił tak wiele, że wystarczałoby na zapełnienie długiego żywota. Wprawdzie nie wszystkie dzieła przedwcześnie zgasłego artysty udało się inicjatorom wystawy zebrać, ale to, co ujrzał Lwów w Palmową Niedzielę, wystarczy, aby wyrobić sobie obraz dosyć dokładny o jego artystycznej twórczości.

W dwóch pierwszych salach pomieszczono rysunki i grafikę zmarłego artysty, w trzeciej portrety. W następnych salach są różne rzeczy i te najlepiej charakteryzują talent i rodzaj twórczości, jaką uprawiał ś. p. Włodzimierz Błocki.

Zdaje się, że była to organizacja artystyczna, dla której polem głównem działania była akwarela. W tej technice jest Błocki mistrzem niezrównanym. Odrazu rzuca się w oczy największa akwarela umieszczona w sali narożnej p. t. „Jasna Pani“. Na tle jasnokremowej kotary usiadła postać niewieścia, cała w bieli o delikatnych eterycznych prawie konturach w białym kapeluszu na głowie profilem do widza zwrócona. Już tu widać charakter twórczości zgasłego artysty. Jest w nim coś dziwnie jasnego, pogodnego, eterycznego, niezmiernie subtelnego, a przytem spokojnego. Przeważają jasne białe tony, jakby chciały dać odblask tej duszy jasnej, pogodnej, z której wypłynęły.

Akwarele inne mniejszych rozmiarów, ale niemniej zachwycające. Tasama postać, którąśmy widzieli w największej akwareli, jako Jasną Panię, zjawia się niezliczone razy w najrozmaitszych pozycjach. Niezatarte wrażenie wywołują akwarelki tego rodzaju jak: Na werandzie, Na balkonie, W oknie, Lato, Wiewiórka i t. d. W pierwszj widzimy otwarte drzwi werandy z widokiem na daleki głęboki krajobraz górski zalany w całości światłem o tonach białych, od których odbija tak konstrastująco różowa suknia kobiecej postaci siedzącej w profilu na werandzie. Jedna z najefektowniejszych koncepcji ś. p. artysty. Podobne wrażenie robi druga akwarela z balkonem i wycinkiem natury jak w pierwszej z tą tylko różnicą, że do siedzącej postaci niewieściej dodał artysta jeszcze męską, która żywo zdaje się rozmawiać z siedzącą. Albo ileż wdzięku posiada ta postać wychylająca się z otwartego okna. Chwilowe wrażenie tak świetnie jest tu uchwycone i oddane. Zachwycały nas zawsze na poprzednich wystawach zielone altany zalane światłem słonecznem, wśród których zjawia się jasna pani z dzieckiem lub bez niego.

Osobny urok posiadają interieury akwarelkowe, których jest spora ilość na wystawie. W jednym widzimy salon i fortepian, a zanim siedzącą postać niewieścią. W drugim t. z. zielonym saloniku kobietę w fioletowej sukni przy stoliku na tle zielonej ściany, w innym wreszcie chorego artystę, nad nim czuwającą jak duch opiekuńczy znów tę samę postać niewieścią, a pokój ten zalany świtałem, co wpada wprost na łoże chorego, jakby chory zrywał się do słońca i światła i szukał w niem ocalenia.

We wszystkich tych interieurach pełno powietrza i słońca, w którem tony barwne nabierają pewnych delikatnych odcieni i pod

wpływem którego zlewają się w jedną harmonijną całość. Ten zespół barw spowitych jednym tonem jasnym, świetlnym, czyni wrażenie jakby melodja jakaś harmonijna, co bierze za duszę każdego człowieka.

Osobna uwaga należy się maleńkiej owalnej akwarelce zatytułowanej „Miniatura“. Iście miniaturowych rozmiarów i miniaturową techniką wykonana postać kobieca w profilu oblana w całości tonem jasno fjoletowym.

Nie można też zapomnieć o pysznym krajobrazie zimowym tatrzańskim, który w całości tragiczny jest w tonach jasnych pogodnych, lekko fijoletowych.

Na nim można studjować charakter tego pleneru, jakiego zwolenikiem jest ś. p. Błocki. Pełne jest wszystko światła i powietrza i spowite jednym jakby wspólnym całunem śnieżno-fijoletowym.

Technika akwarelowa wywarła swój wpływ i na obrazy olejne, których sporą ilość obejmuje wystawa. Te jasne, pogodne kredowe tony, te miękkie subtelne, jedwabne i że się tak wyrażę aksamitne linje i płaszczyzny przeszły też do olejnego malarstwa. Tu także przeważają barwy jasne pogodne i linje delikatne wiotkie jakby eteryczne. Farby kładzione cienko, „modo pastoso“ tak, że czasami zdaje się, że stoimy nie przed obrazem olejnym, lecz przed akwarelą lub obrazem malowanym „a tempera“.

Weźmy największy olbrzymi wprost obraz olejny w ostatniej sali umieszczony przedstawiający portret eksc. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego. Zamówiony w czasie wojny przez Senat akademicki, aby zdobił aulę Uniwersytetu, wywołać najróżnorodniejszą krytykę i komentarze. Nie znalazł sympatji wśród duchowieństwa, a wśród świeckich dwa powstały obozy. Jedni ganili, drudzy się zachwycali. Lecz jak wielce niesprawiedliwe były oceny i krytyki, pokazało się dopiero teraz, kiedy obraz inaczej powieszono. Na nic też ś. p. zmarły artysta nie kładł takiego nacisku, jak na to, aby go odpowiednio zawiesić. Tymczasem w auli dawnego Uniwersytetu zawieszono go najfatalniej w świecie. Nie powieszono go lecz postawiono prawie na posadzce, bo sala była za niska, między dwoma oknami naprzeciwko ściany długiej, od której odbijało się światło od całego szeregu okien z przeciwnej strony. Nadto powieszono obraz na ścianie dłuższej o sali bardzo długiej, ale stosunkowo bardzo wąskiej, wskutek czego nie można było obserwować obrazu z pewnej dość znacznej odległości, której domaga się zawsze charakter współczesnego malarstwa impresjonistycznego. Aby obraz zobaczyć, trzeba się było doń zbliżyć, przezco ukazywały się na twarzy szczególniej. plamy barwne, jakie widzimy na każdej akwareli, gdy się do niej zbytecznie zbliżymy. Podnoszono też inne zarzuty, że głowa nie ma dosyć wyrazu, że Arcybikup nie jest do siebie podobny; wyżej stawiano portrety Pochwalskiego umieszczone w auli i dawne Lampiego etc.

Niezawodnie innego rodzaju zupełnie są portrety Pochwalskiego, niż ś. p. Błockiego. I nic w tem niema dziwnego. Czego innego oczekujemy od artysty, który widzi wszystko w liniach i kształtach, a co innego od artysty, który widzi wszystko w światłach i barwach. Do pierwszych należy Pochwalski jako przedstawiciel dawnej szkoły, której chodziło tylko o podobieństwo fizyczne i psychiczne portretowanej osoby. Do drugich zaliczyć należy naszego artystę. Jako impresjonista i plenerysta widzi wszystko w barwach i światłach, maluje chwilowe wrażenie, a więc takie momenty jak rysy charakteru, wyraz psychiczny i wierne podobieństwo muszą z natury rzeczy zejść u niego na drugi plan.

Lecz mimo wszystko, obecnie, kiedy obraz inaczej zawieszono, zarzuty uczynione dawniej okazały się niesłuszne i wprost krzywdę uczyniono artyście, kiedy obraz krytykowano. To widzimy teraz na wystawie. Mimo impresjonistycznego charakteru portret jest wierną podobizną arcybiskupa przynajmniej fizyczną. Głowa oglądana z pewnej odpowiedniej do wzroku odległości i z odpowiedniego punktu ma swoją wyrazistą plastykę i doskonale jest modelowana jak i inne bryły i masy, które są na obrazie. Wyrazu głębszego ostrzejsze charakterystyki i większego pogłębienia duchowego nie można się domagać, jak już powiedzieliśmy od artysty, który do tego, jako impresjonista nie ma żadnych pretensyj.

Natomiast ma coś ten portret, czego by mu nigdy nie dał Pochwalski. Nigdy w świecie ten artysta nie byłby zdolny dać ten portret w tych barwach i światłach, jak to zrobił ś. p. Błocki. Jest to formalna symfonja i harmonja barw, nastrojona na najwyższą nutę, jestto zespół kolorystyczny, jaki rzadko kiedy daje się oglądać w nowoczesnych obrazach. Bo i wielce dziwną i tajemniczą jest rzeczą to, co nazywamy widzeniem artystycznem. Artysta, który jest prawdziwym twórcą, widzi świat go otaczający nie takim, jakim on jest w istocie, lecz jakim mu się przedstawia, patrzy na otoczenie przez pryzmat własnego oka i filtr własnej duszy; te też przedmioty wychodzą z pod jego oka i rękę z pewnem subjektywnem zabarwieniem i to jest właśnie, co artysta ze siebie daje, czyli innemi słowy, tworzy. Gdybyśmy się kazali portretować trzem równocześnie artystom, toby wszystkie te trzy portrety nie były zupełnie jednakowe, lecz by się od siebie różniły. To właśnie, czem by się różniły, było by własnością osobistą artysty.

Tak się ma rzecz i z portretem arcybiskupa Bilczewskiego. Artysta włożył weń to, co mu kazała jego artystyczna subjektywna indywidualność.

Chciejmy nieco zanalizować ten zespół barw i świateł, jakie uderzają każdego widza w omawianym portrecie, bo wierne podobieństwo, choć jest, nie rzuca się na pierwszy plan w oczy. Artysta taki, jak ś. p. Błocki, który kocha się w świetle i barwach, znalazł tu doskonałą sposobność do wypowiedzenia swojej duszy. Widać, że go niesłychanie ciągnie ten fjolet sukni arcybiskupiej i beretu, od którego znać odbił pąsowe oparcie fotelu, stojącego za arcybiskupem. Znów inny jest kolor dywanu wzorzystego, którym zasłany jest stopień. Inna czerwona barwa przegląda w kotarze, która zwisa obok gobelinu. A gobelin o tonie zielonawym, jakże doskonale kontrastuje z czerwoną i fjoletową barwą, dla których stanowi tło. Przytem zauważyć należy, jak po mistrzowsku umiał artysta wybrnąć z różnych kłócących się kontrastów barwnych i zapomocą delikatnych przejść je ze sobą w jedną harmonijną całość złączyć i stonować. Dodajmy do tego ową głębię perspektywiczną po lewej ręce, która prowadzi nasze oko do wnętrza kościoła i postaci molowane na gobelinie płasko dekoratywnie w przeciwieństwie do platycznie modelowanej postaci arcybiskupa i fotelu jakoteż kotary, a będziemy mieli w całości obraz doskonale pomyślanego i wykonanego dzieła artystycznego. Wszystko zależy od należytego zawieszenia obrazu.

(Dokończenie nastąpi)

Ks. Władysław Żyła.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Wileńszczyzna.

Warszawa. Przewodniczący komisji aljanckiej dla sprawy Wileńszyzny Chardigny wraz z przedstawicielem Belgji wyjeżdżają dziś do Paryża. Inni członkowie komisji a mianowicie przedstawiciele Anglji, Hiszpanji i Japonji wyjeżdżają do Kowna, przedstawiciel Włoch pozostaje w Wilnie.

W sprawie interesów G. Śląska.

Warszawa. Dnia 5 b. m. wyjechał do Paryża nadzwyczajny delegat Rządu Polskiego w szczególnej misji, Dr. Benis celem dalszego pilnowania spraw G. Śląska. W najbliższych dniach wyjeżdża do Paryża jako rzeczoznawca w sprawach G. Śląska i przemysłu naftowego dr. Bernard Diamand.

Pożyczka polska w Ameryce.

Warszawa. Prasa polska w Stanach Zjednoczonych stwierdza, że powodzenie polskiej pożyczki państwowej między polskimi emigrantami w ostatnich czasach poważnie wzrosło.

Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa.

Morawska Ostrawa. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie komisji rozgraniczeń dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Przewodniczył pułk. francuski Uffier. Na posiedzeniu ułożono się aby celem przyspieszenia dalszych prac komisji delegaci polscy i czescy bezpośrednio przeprowadzili rokowania co do korektury granic pozostających jeszcze do ustalenia. Dzienniki czeskie omawiając konferencję, zaznaczają, że wykluczonem jest aby część cieszyńskiego „przypadła Czechom“ mogłaby być zwrócona Polsce. Najbliższe posiedzenie komisji polsko-czeskiej ma się odbyć w czwartek.

Z portu gdanskiego.

Gdańsk. W ubiegłym tygodniu przybyło do portu tutejszego ogółem 58 okrętów - 11 pustych, z 5 z pasażerami, 11 z pasażerami i towarami, 11 z towarami, 2 ze śledziami, 5 z węglem i koksem, 8 z mąką i zbożem, 1 ze saletrą i margaryną.

W tym samym czasie opuściło Gdańsk 47 okrętów — 1 z podkładami kolejowymi, 1 z fosfatami, 1 z cukrem. 1 z cementem, 1 z drzewem, 14 z towarami, 4 towarami i pasażerami, 7 z pasażerami i 17 pustych.

Wiec w Pucku.

Puck. Odbył się tu wiec chrześcijańsko-narodowego stronnictwa pracy. Przemawiał na nim ks. Dachowski, który brał udział w plebiscycie. Wiec uchwalił trzy rezolucje:

1. Zebrani na wiecu obywatele Pucka, protestujemy przeciw obrażającym nas insynuacjom gen. Hardinga, jakobyśmy pragnęli panowania Prusaków. Oświadczamy, że przy Polsce wiernie stać będziemy i jej bronić do ostatniej kropli krwi;

2. Apelujemy do Rządu Polskiego, aby przypilnował sprawy Śląska i oświadczamy, iż po zwycięskim głosowaniu naród polski nie pozwoli na żadne niesprawiedliwości wrogiej mu dyplomacji;

3. Braciom naszym Górnoślązakom, którzy głosowali za Polską wyrażamy cześć i podziękowanie za ich bohaterskie stanowisko i oświadczamy, że w dalszych walkach o wspólną wolność staniemy razem z nimi w szeregu do wspólnej walki orężnej. Hańba tym, którzy zdradzili Ojczyznę.

Komu wolno zostać na G. Śląsku.

Bytom. Komisja międzysojusznicza ogłasza, że z dniem 15 b. m. tracą ważność wszystkie dokumenty, wystawione dla uprawnionych do głosowania emigrantów, którzy przybyli na G. Śląsk w okresie plebiscytowym. Wszyscy emigranci muszą do tego czasu wyjechać, kto zaś z emigrantów po tym terminie przebywać będzie na G. Śląsku bez specjalnego pozwolenia komisji naraża się na karę więzienia od 1 miesiąca do 1 roku albo grzywny od 300 do 1500 Mk., a to w myśl przepisów paszportowych tejże komisji z dnia 5 października 1920

Bytom. Przyjazd na G. Śląsk osób nie zamieszkałych tam stale, zależnym jest nadal od specjalnego zezwolenia komisji międzysojuszniczej w Opolu, do której zwracać się należy pisemnie o to pozwolenie, dołączając do prośby paszport.

Kto otrzyma Śląsk Górny?

Morawska Ostrawa. Berneński *Tagesbote* zamieszcza wywiad swojego korespondenta z pewną wybitną osobistością koalicyjną w Morawskiej Ostrawie w kwestji górno-śląskiej. Na zapytanie, czy prawdą jest, że komisja plebiscytowa przedłożyła już Radzie Najwyższej gotowy plan rozstrzygnięcia w sprawie górno-śląskiej, oświadczył ów dyplomata, że jest to nieprawdą. Rozstrzygnięcie kwestji górno-śląskiej nastąpi dopiero po przedłożeniu materjału przez komisję koalicyjną, co będzie mogło nastąpić dopiero z końcem kwietnia albo z początkiem maja b. r. Na zapytanie, czy możliwem jest, aby Górny Śląsk niepodzielnie przyznał Polsce albo Niemcom, oświadczył ów dyplomata, że jest to zupełnie wykluczone.

Co się tyczy przyszłej decyzyi, należy już dziś podkreślić, że bogactwo węglowe Górnego Śląska ma daleko mniejsze znaczenie dla Niemiec niż dla Polski. Niemcy przed wojną sprowadzały z Górnego Śląska około 30 miljonów tonn węgla rocznie t. j. zaledwie $^1/_4$ część produkcji górno-śląskiej a resztę t. j. $^3/_4$ przeznaczali na eksport za granicę. Niemcy mają dość węgla nad Renem i m zagłębiu Ruhry i nie są skazani na czerpanie wyłącznie z producji górno-śląskiej.

Kraków. Jutro odbędzie się tu zwołany przez handlowców wiec w sprawie zamierzonej przez Rząd zmiany ustawy o odpoczynku niedzielnym.

Kraków. Jak donoszą dzienniki, na skutek starań rektora Uniwersytetu Jagielońskiego wojskowość oddała krakowskiej młodzieży akademickiej na mieszkania 9 sal w koszarach im. Kościuszki przy ul. Rajskiej. Po przeprowadzeniu oczyszczenia i adaptacji oddano akademikom na razie 20 miejsc dla najbardziej potrzebujących pomieszczenia. Urządzenie mieszkań jest na razie czysto wojskowe zaznaczyć jednak należy, że YMCA podjęła się sporządzenia własnym kosztem odpowiedniego inwentarza i zaprowadzenia światła elektrycznego.

Kraków. Obserwacji wczorajszego zaćmienia słońca nie sprzyjała pogoda. Tylko chwilowo a mianowicie o 12 min. 17 t. j. na $1^1/_2$ minuty przed obliczeniem końcowem w skutek rozsunięcia się chmur spostrzeżono jeszcze ciemny rąbek z lewej górnej strony tarczy słonecznej.

Kraków. Jak donoszą dzienniki z Chrzanowa, w pociągu pospiesznym zdążającym z Krakowa do Warszawy dnia 8 b. m. o godz. 6 rano aresztowano 4 notorycznych przemytników pieniędzy a to Adolfa Frischa z Podhajec, Jakóba Horna z Nadwórny, Mojżesza Pichholza z Bohorodczan i Benjamina Baumfella z Brodów. Aresztowanym, których odstawiono do sądu w Chrzanowie, skonfiskowano 2,700.000 koron austr., 600 koron czeskich i pewną ilość innych walut zagranicznych. Aresztowany Adolf Frisch ofiarował agentowi 60.000 Mk za to, aby się zgodził na odstawienie aresztowanych do urzędu cłowego w Dziedzicach lub w Zebrzydowicach. Wedle dotychczasowych wyników śledztwa stwierdzono, że arasztowani mieli wysiąść w Trzebini, skąd dorożką mieli się udać do Chełmku lub Wysokich Brzegów na granicy pruskiej. Dorożkarz za tę przejeżdzkę pobierał 20.000 do 50.000 Mk. W czasie śledztwa wysunęły się także posziaki, iż aresztowana szajka pozostaje w porozumieniu z aresztowanymi we Lwowie fałszerzami banknotów, których niedawno wykryła policja lwowska. Podczas rewizji w pociągu zdarzył się jeszcze ciekawy epizod; oto na widok aresztowania owej szajki przemytników jeden z jadących wyrzucił oknem swą walizę, a następnie wyskoczył z pociągu będącego w pełnym biegu.

Telegramy P. A. T.

Nowa wojna.

Nauen. Wedle ostatnich doniesień tureckich Grecy ewakuowali Brussę. Oficerowie greccy przebywający na urlopie za granicą musieli się zgłosili do służby. Zarządzenie to odnosi się również do roczników rezerwowych 1915, 1914 i 1913.

Nauen. Z Paryża donoszą, jakoby Venizelos miał się udać do Grecji na wypadek gdyby się sprawdziły pogłoski o wybuchu powstania przeciwko królowi Konstantynowi z powodu jego polityki wojennej.

Ateny. Według urzędowego komunikatu greckiego sytuacja na froncie dnia 6 b. m., na północnym obszarze była taka sama jak przed rozpoczęciem ostatniej ofenzywy. Na froncie grupy południowej panuje spokój. Komunikaty nieprzyjacielskie mówiące o porażce armji greckiej i wielkich stratach Greków są niezgodne z prawdą.

Z Bułgarji.

Sofja. Bułgarska Agencja telegr. Parlament bułgarski zawiesił prowizorycznie pracę, aby posłom i ministrom dać możność udania się w podróż agitacyjną po kraju w celu propagandy na rzecz dobrowolnego zaciągu do armji ochotniczej. Okazało się bowiem, że wszelkie dotychczasowe odezwy rządu i parlamentu niewydały pożądanego rezultatu Cała opinja publiczna jest zgodna z tem, że zastąpienie armji stałej rekrutowanej przymusowo armią ochotniczą jest rzeczą niemożliwą do przeprowadzenia w Bułgarji.

Sytuacja w Anglji.

Londyn. Fiasko konferencji Lloyda Georgea z górnikami zostało spowodowane odmową górników na zezwolenie pompowania wody w kopalniach.

Londyn. Lloyd George zakomunikował w Izbie gmin o niepowodzeniu swojej konferencji z górniknmi i oświadczył, że rząd liczy na poparcie szerokich warstw narodu i że będzie zmuszony uciec się do zastosowania ostatecznych środków.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia

L. 27641/XVII./2174 ex 1921 — 3043

Obwieszczenie

Namiestnictwa we Lwowie z 6 kwietnia 1921 r. L. 27641XVII./2174 o środkach ochronnych przeciw zawleczeniu księgosuszu.

Ze względu, na grożące niebezpieczeństwo ponownego zawleczenia księgosuszu do Małopolski, Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenia z 12 października i 11 grudnia 1920 roku L. 118963/XVII. 7557 i 137536/XVII./8855 zarządza na zasadzie §§ 2, 7, 9, 10 i 14 ustawy z 6 sierpnia 1909 r. Dz. p. p. L. 177 §§ 1, 3, 6, 13 i 27 ustawy z 29 lutego 1880 Dz. p. p L. 37 w brzmieniu zmienionem ustawą z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 180 i artykułu 4 rozporządzenia ministerjalnego z 29 września 1920 r. Dz. u. R. P. P. L. 94 poz. 623 co następuje:

I. Zakaz przywozu z okolic zapowietrzonych.

1. Zakazuje się wprowadzania i przeprowadzania do Małopolski względnie przez Małopolskę przez odcinek dawnej granicy galicyjsko-rosyjskiej od Okopów św. Trójcy aż do rzeki Wisły z obszarów, położonych na północ, względnie na wschod od tej granicy następujących zwierząt i przedmiotów, a to:

a) bydła rogatego, owiec, kóz i innych przeżuwaczy żywych i nieżywych,

b) wszelkich z przeżuwaczy pochodzących części zarówno świeżych, jak i wysuszonych z wyjątkiem: nabiału, łoju wytopionego, tudzież wełny owczej wypranej lub nawapnionej i zapakowanej w workach, lub wantuchach,

c) paszy suchej, słomy i innych rodzajów pościółki, tudzież gnoju,

d) sprzętów stajennych używanych i uprzęży używanej, odzieży noszonej, przeznaczonej na sprzedaż, takiego z obuwia i szmat.

Siano słomę, tudzież inne rodzaje podściółki, użyte do opakowania należy zniszczyć w miejscu przeznaczenia towaru zaraz po nadejściu pod dozorem policyjnym.

2. Dla przestrzegania powyższego zakazu na odcinku dawnej granicy galicyjsko-rossyjskiej, od Okopów św. Trojcy do rzeki Bugu pod Żdziarami zamyka się ten odcinek zapomocą kordonu wojskowego.

II. Pograniczny okręg pomorowy.

Powiaty polityczne: Borszczów, Brody, Cieszanów, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kosów, Radziechów, Rawa Ruska, Skałat, Śniatyn, Sokal, Tarnopol. Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów i Złoczów stanowią pograniczny okręg pomorowy, w którym obowiązują następujące środki ostrożności:

1. Wyprowadzanie, wywóz i wynoszenie z tego okręgu: bydła rogatego, owiec i kóz, żołądków i jelit surowych z tych zwierząt, wełny owczej surowej, łoju nietopionego, rogów, racic, kości surowych, paszy suchej, słomy, podściółki i szmat jest wzbronione.

Wyjątek stanowi bydło rogate rzeźne pochodzące z powiatów politycznych: Czortków, Tarnopol, Trembowla i Złoczów, które, o ile je nabyto na targach w tych powiatach, może być wprost z targów odstawione koleją do rzeźni miejskiej we Lwowie, gdzie ma być zabite najpóźniej do 48 godzin po nadejściu.

2. Wprowadzanie bydła rogatego, owiec i kóz, paszy suchej i słomy z innych części Małopolski do pogranicznego okręgu pomorowego odbywać się może tylko za osobnem pozwoleniem władzy administracyjnej powiatowej miejsca przeznaczenia tych zwierząt i przedmiotów i pod warunkami przez tę władzę przepisanemi.

3. Wywóz mięsa surowego z bydła rogatego, owiec i kóz z pogranicznego okręgu pomorowego i obrót takiem mięsem wewnątrz tego okręgu, o ile ono pochodzi ze zwierząt zdrowych i niepodejrzanych, zabitych w rzeźniach, które pozostają pod stałym nadzorem lekarzy weterynaryjnych i zaopatrzone jest przepisanymi pieczęciami i certyfikatami wywozu z potwierdzeniem, że zwierzęta bezpośrednio przed zabiciem nie gorączkowały, nie podlega żadnym specjalnym ograniczeniom.

4. Surowe skóry bydlęce, owcze i kozie wolno wywozić z ogranicznego okręgu pomorowego i wprowadzać w obrót w tym okręgu tylko wówczas, jeżeli są zaopatrzone przez lekarza weterynaryjnego, który wykonał oględziny zwierząt za życia i po zabiciu marką metalową niedającą się otworzyć, lub plombą z odciskiem nazwy miejsca i daty rzezi, oraz wydanym przez tego lekarza certyfikatem, w którym oprócz wyszczególnienia ilości skór i znaków marek metalowych (plomb) znajduje się poświadczenie, że skóry te pochodzą ze zwierząt, które przed i po rzezi uznane za zdrowe i niepodejrzane i że nie były na składzie w miejscu, gdzieby mogły być zanieczyszczone zarazkami księgosuszu. Skóry takie mogą być wywożone z pogranicznego okręgu pomorowego tylko koleją żelazną i to tylko do obszaru obserwacyjnego (III.). Podlegają one po nadaniu oględzinom lekarza weterynaryjnego na koszt strony, ktora ma za tę czynność uiścić w kasie kolejowej należytość według norm, odnoszących się do oględzin mięsa przewożonego kolejami żelaznemi.

5. W powiatach politycznych: Borszczów, Brody, Cieszanów, Horodenka, Husiatyn, Kosów, Radziechów, Rawa Ruska, Skałat. Sniatyn, Sokal, Zaleszczyki, Zbaraż i Zborów targi na bydło rogate, owce i kozy odbywać się mogą tylko w większych miastach za osobnem pozwolem władzy politycznej powiatowej i tylko pod warunkiem, ze wszystkie przeżuwacze na targ przyprowadzone muszą być z targowicy odstawione wprost do rzeźni znajdującej się w tem samem miejsce i tam jak najrychlej najpóźniej jednak w ciągu 48 godzin zabite pod dozorem lekarza weterynaryjnego.

Lekarze weterynaryjni wykonujący nadzór nad takimi targami, względnie oględziny zwierząt w dotyczących rzeźniach obowiązani są dopilnować ścisłego przestrzegania tych warunków.

W innych powiatach politycznych, położonych w obrębie pogranicznego okręgu pomorowego t. j. w powiatach politycznych: Czortków, Tarnopol, Trembowla, Złoczów, wolno odbywać targi na bydło rogate, owce i kozy jedynie pod warunkiem, że na targ dopuszczone będą wyłącznie zwierzęta pochodzące z miejscowości tego samego powiatu politycznego, w którym leży miejscowość targowa i że targi te będą stale nadzorowane przez dostateczną ilość lekarzy weterynaryjnych.

Odbywanie targów na bydło rogate, owce i kozy bez nadzoru weterynaryjskiego lub przy niedostatecznym nadzorze weterynarskim jest w pogranicznym okręgu pomorowym zakazane.

Nie wolno również urządzać w tym okręgu wystaw, pokazów i przetargów na bydło rogate, owce i kozy ani też wyjąwszy dozwolone targi, spędzać tych zwierząt z różnych zagród na miejsca zborne w jakimkolwiek celu.

6. W całym pogranicznym okręgu pomorowym nie wolno nadto:

a) pędzić bydła rogatego, owiec i kóz z miejscowości jednego powiatu politycznego do miejscowości połozonej w innym powiecie politycznym, bez osobnego pozwolenia władzy politycznej powiatowej miejsca pochodzenia zwierząt;

b) odpędzać z targowicy nabytego na targu bydła rogatego, owiec i kóz bez poprzedniego zaopatrzenia pasportów zwierzęcych klauzulą komisji targowej zawierającą imię i nazwisko tudzież nazwę miejsca zamieszkania nabywcy i nazwę miejsca przeznaczenia zwierząt;

c) wprowadzać między bydło miejscowe czy to do stajni, czy też na pastwisko bydła rogatego wprowadzonego z innej miejscowości, dopóki sztuki wprowadzone nie odbędą bez zarzutu w miejscu odosobnionem 10-dniowej obserwacji miejscowego oglądacza zwierząt;

d) puszczać samopas świń i psów: zwierzęta te powinny być trzymane w zamknięciu względnie na uwięzi z wyjątkiem psów myśliwskich w czasie polowania i psów owczarskich w czasie strzeżenia trzody, w razie wałęsania się mają być zabijane;

e) wchodzić do obcych stajen osobom mającym do czynienia z cudzem bydłem, — a w szczególności: rzeznikom, masarzom, handlarzom bydła i innym osobom skupującym zwierzętą.

7. Zabrania się pojenia i pławienia bydła rogatego, owiec i kóz w rzece Zbruczu, jak niemniej używania wody z tej rzeki do pojenia wymienionych zwierząt.

8. Starostwa w powiatach włączonych do pogranicznego okręgu pomorowego są upoważnione do wydania zarządzenia wzbraniającego wypuszczenia bydła rogatego, owiec i kóz na pastwiska przytykające do dawnej granicy galicyjsko-rosyjskiej, o ile ta granica nie stanowi dostatecznej przeszkody w zetknięciu się zwierząt tutejszych z przeżuwaczami znajdującemi się po tamtej stronie granicy. Starostwa te są nadto obowiązane zwracać ustawicznie uwagę na stan zdrowia po drugiej stronie wspomnianej granicy i w razie pojawienia się księgosuszu tuż za granicą zarządzić bezzwłocznie, aby w miejscowościach. graniczących z miejscem zapowietrzonem nie wypuszczano na pastwiska żadnych zwierząt ulegających zarazie.

9. Rzeż bydła rogatego, owiec i kóz nawet dla własnego użytku dozwolona jest w pogranicznym okręgu pomorowym tylko w rzeźniach, pozostających pod stałym nadzorem lekarzy weterynaryjnych. Wyjątek stanowi bydło rogate, owce i kozy dorzynane z konieczności o tyle, że zwierzęta te mogą być w razie nagłej potrzeby zabijane także poza rzeźnią, muszą być jednak przynajmniej po rzezi poddane oględzinom lekarza weterynaryjnego, którem oprócz mięsa przedstawić należy do zbadania wszystkie organa wewnętrzne.

10. Naczelnicy gmin, położonych w pogranicznym okręgu pomorowym są obowiązani przeprowadzić natychmiast przy pomocy miejscowych oglądaczy zwierząt dokładny spis wszystkiego bydła rogatego, owiec i kóz u poszczególnych właścicieli i zapisywać wszelkie zmiany w stanie tych zwierząt.

Właściciele zwierząt w tym okręgu lub ich upoważnieni zastępcy mają donosić w ciągu 48 godzin naczelnikowi gminy o każdym przybytku i ubytku w stanie bydła rogatego, owiec i kóz oraz zawiadamiać go natychmiast o każdym wypadku zasłabnięcia lub śmierci tych zwierząt wśród objawow choroby wewnętrznej. Naczelnik gminy ma po otrzymaniu takiego doniesienia zarządzić bezzwłoczne zbadanie stanu rzeczy na miejscu przez gminnego oglądacza zwierząt i w razie, stwierdzenia objawow wzbudzających podejrzenie księgosuszu donieść o tem w najkrótszej drodze władzy politycznej powiatowej. Zwłoki zwierząt, które padły wśród podejrzanych objawów, należy przechować starannie aż do przybycia komisji pomorowej, zapobiegając wszelkiemu z niemi zetknięciu.

III. Okręg obserwacyjny.

Powiaty polityczne: Bobrka, Bohorodczany, Brzeżany, Buczacz, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Lwów, Lisko, Mościska, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rohatyn, Rudki, Sambor, Skole, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tłumacz, Turka, Żółkiew, Żydaczów i król. stoł. miasto Lwów stanowią okręg obserwacyjny, w którym należy przestrzegać następujących zarządzeń:

1. Z tego okręgu nie wolno wyprowadzać, wynosic i wywozić:

a) bydła rogatego, owiec i kóz bez osobnego pozwolenia władzy administracyjnej powiatowej. z której obszaru zwierzęta mają być wyprowadzone. wyniesione lub wywiezione,

b) mięsa surowego z bydła rogatego, owiec i kóz oraz skór surowych z tych zwierząt o ile nie odpowiadają warunkom, podanym pod II. punkt 3 względnie 4 ustęp 1.

c) żołądków i jelit z bydła rogatego, owiec i kóz, o ile nie są zupełnie wysuszone lub nasolone i zapakowane w beczkach,

d) rogów, racic i kości surowych o ile nie są pozbawione części miękkich i zupełnie wysuszone.

Wywóz skór surowych z bydła rogatego, owiec i kóz oraz części zwierzęcych wymienionych pod c) i d) odbywać się może tylko koleją żelazną po poprzedniem dokonaniu oględzin weterynarskich w stacji nadawczej na koszt strony, która za wykonanie tych oględzin uiścić ma w kasie kolejowej należytość według normy wskazanej pod II. punkt 4, ustęp 2.

2. Obrót wewnętrzny zwierzętami i przedmiotami wymienionemi pod I. litera a) b) c) i d) nie podlega w granicach okręgu obserwacyjnego prócz przepisów ogólnych względnie warunków określonych pod II. punkt 3 i 4, ustęp 1 żadnym specjalnym ograniczeniom

3. Odbywanie targów, wystaw, pokazów i przetargów na bydło rogate, owce i kozy bez nadzoru weterynarskiego jest w okręgu obserwacyjnym bezwarunkowo wzbronione.

4. Nie wolno również w tym okręgu pędzić bydła rogatego, owiec i kóz przez większe przestrzenie kraju. Zwierzęta te mogą byc z zachowaniem obowiązujących przepisów pędzone z miejscowości jednego powiatu politycznego tylko do miejscowości tego samego lub sąsiedniego powiatu politycznego. Do powiatów politycznych dalej położonych wolno bydło rogate, owce i kozy, przewozić tylko koleją lub wozami o zaprzęgach końskich. Bydło rogate owce i kozy przypędzone z jednego powiatu politycznego na targowicę znajdującą się w sąsiednim powiecie politycznym lub przywiezione na targowicę koleją lub wozami z dalszych powiatów, można z tej targowicy odpędzić do którejkolwiek miejscowości tego samego lub bezpośrednio przylegającego powiatu, jeżeli zwierzęta zaopatrzone są legalnymi pasportami z klauzulą podpisaną przez lekarza weterynaryjnego pełniącego nadzór na tej targowicy, że ich stan zdrowia jest zupełnie nie podejrzany.

5. Pod względem odpędzenia z targowicy nabytych na targu zwierząt z rodzaju przeżuwaczy, wprowadzania między bydło miejscowe bydła rogatego, wprowadzonego z innej miejscowości, puszczania samopas świń i psów, wchodzenia rzeźników, masarzy, handlarzy bydła i innych osób skupujących zwierzęta do cudzych stajen obowiązują w okręgu obserwacyjnym zarządzenia wyszczególnione pod II. punkt 6, lit. b) c) d) i e) a pod wzgędem rzezi bydła rogatego, owiec i kóz przepisy podane pod II. punkt 9.

6. W miejscowościach okręgu obserwacyjnego, gdzie znajdują się pastwiska używane do wypasania bydła rogatego, przypędzonego z innych gmin, posiadacze pastwisk lub ich upoważnieni zastępcy są zobowiązani donosić naczelnikowi gminy w ciągu 24 godzin o każdej sztuce bydła przyprowadzonej na pastwisko i przestrzegać bezwarunkowo aby sztuk takich nie wprowadzano między bydło miejscowe czy to do stajni, czy też na pastwisko dopóki nie będą zbadane przez miejscowego oglądacza zwierząt i nie odbędą bez zarzutu przepisanej obserwacji. Naczelnik gminy ma zarządzić natychmiast sprawdzenie stanu zdrowia nowowprowadzonej sztuki przez gminnego oglądacza zwierząt i dopilnować dopełnienia warunku wyszczególnionego pod II. punkt 6, lit. c) przechować w kancelarji gminnej pasporty, za którymi sztuki te wprowadzono i prowadzić dokładny spis zwierząt przypędzonych na pastwisko z uwidocznieniem nazwiska właściciela, oraz daty i przyczyny przybytku i ubytku każdej sztuki.

Za wykonanie oględzin przez gminnego oglądacza zwierząt uiścić mają strony w kasie gminnej na rzecz tego oglądacza należytość według normy ustanowionej za oględziny zwierząt przed wydaniem pasportów.

Przekroczenia zarządzeń objętych tem obwieszczeniem, które wchodzi w życie z dniem 12 kwietnia 1921, karane będą według postanowień rozdziału VI. ustawy o księgosuszu z 29 lutego 1880 Dz. u. p. L. 37 w brzmieniu zmienionem ustawą z 6 sierpnia 1909 Dz. u. p. L. 180 względnie według postanowień rozdziału VIII. ogólnej ustawy o zaraźliwych chorobach zwierząt z 6 sierpnia 1909 Dz u. p. Nr. 177. Oprócz tego będzie w przypadkach przewidzianych w przepisach przytoczonych ustaw orzeczony przepadek zwierząt i surowców zwierzęcych.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

Z Namiestnictwa.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1921.

Generalny Delegat Rządu:
Gałecki.

C. II. 97/21/1. Przeciw Herszowi Baumgarten, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesionym został do sądu powiatowego w Drohobyczu, przez Jozefa Weintrauba pozew o dostarczenie udziału brutto zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono rozprawę na dniu 15 kwietnia 1921, godz. 6 rano, w sali 70. Celem strzezenia prawa pozwanego ustanawia się p. adw. dr. Lustiga w Drohobyczu kuratorem Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Drohobycz, 1 kwietnia 1921. — 3079

C. IV. 36/21. Salamon Mendlowicz w Mezö Laborc i Chaim Moses Leiter w Czortyznem przez adw. dr. Schiffa w Rymanowie przeciw nieob. Judzie Trenczerowi Meilechowi Trenczerowi i Herschowi Trenczerowi wnieśli pozew o własność dwie trzecie części realności gminy Czeremcha. Na pozew ten wyznaczono rozprawę na 6 kwietnia 1921, o 9 rano, biuro 2. Kuratorem nieobecnych ustanowiono adw. dr. Janotę w Rymanowie, który ich zastępywać będzie dopóki w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, 24 marca 1921. — 3073

C. II. 92 i C. II. 93/21/1. Przeciw Teodorowi Hrycyna, syn Andrija, ostatnio w Tarnopolu zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Tarnopolu przez Antoniego Hrycyny i tow. w Tarnopolu pozew o zeznanie prawa własności realności obj. whl. 1668 i 1679 ks. grunt. gm. kat. Tarnopol. Na podstawie pozwów do powyższych liczb czynności wyznaczono audjencję na

dzień 15 kwietnia 1921 godz. 9 przed południem, biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw Teodora Hryczny syn Andrija, ustanawia się p. dr. Menkesa adw. w Tarnopolu. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tarnopol, 26 lutego 1921. 3081

C 97/21. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po śp. Mykole Masiuka z Jaworowa wniósł Michał Masiuk i towarzysze do tutejszego sadu pozew o intabulację wbl. 2265 i 2266 gm. Jaworów zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 20 kwietnia 1921 na godzinę 9 rano w poniżej wymienionym sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw spadkobierców po śp. Mykole Masiaku ustanawia się kuratora ad actum Stefana Brytana z Jaworowa. Tenże zastępować będzie spadkobierców w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczenstwo dopóki oni sami nie zgłoszą się lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Jaworów, 9 marca 1921. 3080 1—3

Konkursa.

L. 653/V. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego na podstawie upoważnienia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 19 marca 1921 L. 1566/21 S. III ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela modelowania i przedmiotów wchodzących w zakres tej umiejętności w Państwowej Szkole przemysłu drzewnego w Kołomyji. Podania należycie udokumentowane legalizowanemi odpisami świadectw ukończonych studjów zawodowych i posiadanych kwalifikacji, do których należy także i umiejętnośc artystycznego rysowania, należy wnosić na ręce Dyrekcji Szkoły przemysłu drzewnego w Kołomyji najpóźniej do dnia 30 maja 1921.

Lwów, 6 kwietnia 1921.

Kurator: Sobiński wr. 3042

Firmy.

Firm. 54/21. W roku 1921 ogłaszane będą wpisy do rejestru handlowego tutejszego sądu, w czasopismach „Gazeta Lwowska“ i „Przegląd Prawa i Administracji“, wpisy zaś do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tylko w „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 21 stycznia 1921. 892 3—3

Firm. 206. Stow. II. 1430. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze Stowarzyszeń wpisano dnia 20 listopada 1920 przy stowarzyszeniu Spółka oszczędności i pożyczek w Krzyżu Stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. poręką następujące zmiany: Ustąpili przełożony zarządu Ignacy Kaszluga i członek zarządu Józef Curyło członek zarządu, w miejsce ich wybrano: Jakóba Szotkę przełożonym Zarządu i Stanisława Zauchę członkiem zarządu.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, dnia 20 listopada 1920. 595

Licytacje.

E. 1254/13/61. Edykt licytacyjny. Na wniosek Towarzystwa zaliczkowego „Merkur“ w Jarosławiu jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 13 maja 1921 o godzinie 10 minut 30 przed południem w biurze Nr. IV. Sala 8 relicytacja realności objętej lwh. 684 gm. Zniesionie wraz z przynależytościami. Wartość szacunkowa tej realności wraz z przynależytościami wynosi 5.079 Mk. 90 fen., najniższa zaś oferta 2.540 Mk. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Sąd powiatowy S. II. Oddz. IV.

Lwów, dnia 5 stycznia 1921. 1286 3—3

Wyroki prasowe.

Pr. 85/21 3018

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sadzie, że treść czasopisma „Budja“ nr. 4 z dnia 5 kwietnia 1921 w artykułach pod tytułami: 1. „April“ w wierszach od słów „Zamist Woli Hałyczanam“ do „banky i Puzapy“, 2. „polityk maje hołoś“ w ustępie (szpalta 2) od słów „ałe jak twerdyt Tyberji do słów włącznie przed słowami „stałosja ce mabut tomu“, 3. „Nowyj swit“ w czterowierszu od słów „A w Polszczi“ do słowa „swoi“, 4. „Z kabaretowych nastroiw“ w utworach: a) pod 1. „Ide wesna“ i b) II. „Pryszła wreszti“, 5. „Każut“ w ustępie trzecim kończącym się słowem „Szlesk zawiera znamiona ad 1. zbrodni z § 65 a) u. k. i występku z § 302 u. k., ad 2., 4. b) i 5. występku z § 308 i 310 u. k., ad 3. i 4. a) występku z § 302 u. k. uznał dokonaną w dniu 5 kwietnia 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1921.

Pr. 83/21 3013

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, iż treść artykułów umieszczonego w czasopiśmie „Ukraińskyj Wistnyk“ nr. 56 z dnia 2 kwietnia 1921 pod tytułem „Postanowy Wsenkraińsko Nacionalnoi Rady“ w rozdziałach: 1. w V. w ustępach: a) między słowami „Sowitska Resija“ a słowami „a borotba“, b) między słowami „szczo Polszcza“ a słowami „prytuczyła do wswojei“, c) w słowach „w riszuczu chwyłynu“ dalej w słowach między słowem „Polszcza a słowami „piszła na myrowi“, d) w ustępie końcowym całym, 2. VI. w dwu słowach ostatnich tego rozdziału, 3. w IX. w ustępach: a) od słów „kożdyj ukraińskyj“ do słowa „derzownitt“, b) od słów „ałe kierujuczys“ do końca rozdziału, 4. X. w ustępach: a) od słów „w ich borotbi“ do słów „derżawnych spraw, b) od słów „ta pryckotyty narodewi“ do końca artykułu zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. uznał konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1921.

Pr. 81 21 3017

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść odezwy wydanej we Lwowie z drukarni „Diła“ Lwwów, Rynek cz. 10, zaczynającej się od słów „Widozwa do wsich P. T. ukraińskych finansowych, torhowelnych i prymysłowych instytuci, spiłok, koperatyw i t. p. i t. p.“, a pochodzącej od komitetu „dlja sanaci odynokoho teatru Twa „Ukr. Besida u Lwowi“ z podpisami „za Komitet dr. J. Sawczak“ i innych osób w ustępach: a) napisie między słowami sanacii odynokoho“ a słowami „teatru Twa Ukr. Besida“, b) w tekście (szpalta 2) między słowami „sylnu widhukom o mury“ a słowami „kraju nechaj popływut“ zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. i występku z § 302 u. k. uznał dokonaną w dniu 1 kwietnia 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1921.

Pr. 84/21 3015

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, iż treść czasopisma „Słowo Polskie“ Nr. 151 z dnia 3 kwietnia 1921 r. w notatce pod tytułem „Widma austrjackie“ w ustępie od słów „To zamiłowanie“ do końca notatki, zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 2 kwietnia 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1921.

Pr. 86 21. 3016

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratora, przy tymże sądzie, że treść artykułów umieszczonych czasopiśmie „Ukraińskyj Wistnyk“ Nr. 57 z dnia 5 kwietnia 1921 pod tytułami 1. Dopysy z kraju“ w ustępach korespondencji z Buczacza: a) w spisie treści tej korespondencji od słowa „Kolonisty“ do słowa „Polszcza“ b) od początku korespondencji do słów (szpalta 2) „czasiw na Ukraini“, c) od słów „Takoż z prawyła“ do słów „perejde znak pytannja“, d) od słów „tak i dawnijszi kolonisty“ do słów (szpalta 4) „wseła reklamacii“, 2. „Z dorochy zyttja“, „mij projekt reformy“ w całości, 3. „oswitoju“ rubryce „Nowynky“, a) w powyższym tytule w którym część słów niniejszem opuszczono, b) w ustępie od słów „Hodi tyt ne“ do końca tej notatki zawiera znamiona ad 1. zbrodni z § 65 a) u. k., występków z § 302 i §§ 308 i 410 u. k., ad 2. występków z § 491 p. k. i art. V. u. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. u. p. z r. 1863, ad 3. występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 4 kwietnia 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1921.

Pr. 87/21 3014

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Wpered“ nr. 33 z dnia 5 kwietnia 1921 r. p. t. „Z sudowoi sali“ w ustępie od słów „A szczo do zajawy kn. Sapiehy“ do słowa „zahranyci“, zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 4 kwietnia 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 5 kwietnia 1921.

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 432 20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Klufat syn Michała i Katarzyny, urodzony w r. 1887 w Nowosiółkach gościnnych Sp. Rudki, ślusarz przed wojną, ostatnio zamieszkały we Lwowie, brał udział w wojnie jako żołnierz w austr. 23 pp. posp. rusz. i wedle przeprowadzonych dochodzeń w r. 1916 zaginął i daje o sobie znaku życia. Można zatem przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z dn. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Marji z Krawczynów Klufas wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Ogłasza się zatem wezwanie, aby udzielono wiadomosci o zaginionym sądowi. Zaginionego zaś wzywa się, aby jawił się przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1921 roku sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzecenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 4 października 1920. 1162

T. 43/21/2. Mikołaj Wajcowicz, lat około 40 z Międzybrodzia, jak świadczy zawiadomienie pośmiertne wojskowego urzędu duszpasterskiego w Opcinie, zmarł w tamt. szpitalu na zapalenie płuc d. 30 października 1918. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Mikołaja Wajcowicza miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o jego życiu, na ponowny wniosek Ireny Wajcowicz orzeknie, że dowód śmierci Mikołaja Wajcowicza ustalony został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 22 marca 1921. 3030

T. 598/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kłymończuk urodzony 7 sierpnia 1880, zamieszkały w Sokole Sp. Halicz, powołany w roku 1915 do wojska austr. odszedł na front, a jak zeznali świadkowie Michał Łotocki i Petro Moskalczuk, opowiadał im nieznany im z nazwiska człowiek, że służył razem z Józefem Kłymończukiem i że tenże na froncie włoskim poległ. Wobec tego na wniosek Małanki Kłymończuk wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego dr. Hahnowi w Haliczu. Józefa Kłymończuka wzywa się, aby przed podpisanym sądem jawił się lub winny sposób dał znać o swem życiu. Na ponowną prośbę po dniu 26 marca 1922 wyda sąd ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 24 stycznia 1921. 2995

T. 99/20 4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Szkriblak syn Koźmy, urodzony 27 lutego 1889 w Rożnie wielkim Sp. Kosów, poszedł w czasie ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 r. z 24 pp. na wojnę, pisał do swego ojca śp. Koźmy Szkriblaka w jesieni 1914 i od tego czasu nie daje znaku życia. Na wywiady ojca miał dostać odpowiedź od Czerwonego Krzyza i od 24 pp., że syn jego Wasyl Szkriblak zaginął, a wedle zaprzysiężonych zeznań jego towarzysza broni Jakowa Szkriblaka syna Dmytra uczestniczył Wasyl Szkriblak z końcem listopada 1914 r. w bitwie między Zawierciem a Opatowem, w której to bitwie Wasyl Szkriblak bez śladu zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek stryja zaginionego Jurka Szkriblaka z Rożna wielkiego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Hartensteinowi, adwokatowi w Kutach, którego ustanawia się kuratorem. Wasyla Szkriblaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej“ sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 8 czerwca 1920. 3082

T. 665/20 5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Tusznicki syn Jurka i Magdy, urodzony w Malechowie 27 maja 1887, rolnik ostatnio zamieszkały w Dublanach, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz austr. 19 p. obr. kraj. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zaginął w bojach na froncie włoskim w roku 1916. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy d. z 31 marca 1918 r. Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Marji Tusznickiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem lub o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd po dniu 1 sierpnia 1921, jednak nie wcześniej jak w 6 miesięcy od ogłoszenia w Gazecie urzędowej, na ponowny wniosek wyda ostateczne zarządzenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 27 listopada 1919. 3040

T. 345/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryń Redka syn Pyłypa i Chrystyny, urodzony 21 stycznia 1886 w Nowoszycach, rel. gr. kat., rolnik, ożeniony dnia 28 maja 1912 z Marją Mychajłyszyn, jako szeregowiec 19 p. p. austr., dostał się w jesieni 1918 roku do niewoli włoskiej i tam wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Petra Krawec i Pawła Chomusiaka miał umrzeć w obozie jeńców w Genewie na malarję w jesieni 1919 roku lub w styczniu 1920. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji z Mychajłyszynów Redka w Nowoszycach postępowanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub obecnie ustanowionemu kuratorowi p. dr. Rappaportowi, adwokatowi w Stryju, którego się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia, wiadomości o powyż wymienionym. Hrynia Redka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1922 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, dnia 8 marca 1921. 3078

T. VI. 30 21 2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Włodzimierz Panasiewicz, kowal z Prądnika Czerwonego ad Kraków, urodzony w r. 1882 w Łopatynie pow. Brody, przydzielony w 1914 roku do 13 p. p. nie daje znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Małgorzaty Panasiewicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Włodzimierza Panasiewicza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1921 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział VI.

Kraków, dnia 14 marca 1921. 3065

T. IV. 153 19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karol Stus z Koszyc wielkich powołany z początkiem wojny do służby wojskowej przy 57 p. p. został następnie wysłany w jesieni 1914 na front serbski, skąd już nie powrócił. Według zeznań świadka Jana Wróbla, Karol Stus poległ niezawodnie w Serbji w ataku wykonanym przez wojska austrjackie na Serbję pod Czarnym Werchem w grudniu 1914 gdyż po ataku tym słyszał od żołnierzy, iż Karol Stus został zabity, świadek nie widział wprawdzie Karola Stusa na froncie przed atakiem ani zabitego, chociaż należał do tego

samego bataljonu (drugiego) co jednak tłómaczy, iż Stus musiał przybyć na plac boju dopiero przed atakiem. Swiadek Józef Broda zeznał, iż w r. 1915 lub 1916 czytał w gazecie „Lud Katolicki", że Karol Stus należy do 57 p. p. został zabity na froncie serbskim. Rodzina zaginionego nie miała o nim żadnej wiadomości od chwili odejścia jego na front. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. i ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Stefana Stusa brata zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Emilowi Psarskiemu adw. w Tarnowie wiadomości o powyż wymienionym. Karola Stusa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniuza zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 28 lutego 1921. 2998 3—3

POLSKIE TOWARZYSTWO BUDOWLANE

Spółka akcyjna we Lwowie, ul. Kościuszki l. 6.

Oddział w Warszawie. ul. Wierzbowa l. 9.

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów uchwaliło dnia 7 stycznia 1921 podwyższenie pierwotnego kapitału akcyjnego z kwoty

Mp. 15,000.000 do Mp. 100,000.000

Uchwałę tę zatwierdziło Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu reskr z d. 19 marca 1921 l. 1635.

Rada Nadzorcza uchwaliła na zasadzie upoważnienia, udzielonego jej przez Walne Zgromadzenie Ski, tymczasowe powiększenie kapitału akcyjnego o Mp. 35,000.000 t. j. do wysokości Mp. 50,000.000 przez wydanie nowych 70.000 sztuk pełno wpłaconych akcji 2 emisji I serji po Mp 500 nominalnej wartości i ustaliła, nie naruszając praw dawnych udziałowców i dotychczasowych akcjonarjuszy, kurs dla nowych subskrybentów po Mp. 1.500 za sztukę

Pozostałe po wykonaniu prawa poboru akcje I serji 2 emisji

rozsprzedano w całości

a tem samem została w pełni wykonana uchwała Rady Nadzorczej Ski.

Niebawem przystąpi Polskie Towarzystwo Budowlane S. A. we Lwowie, stosownie do zapadłej uchwały Walnego Zgromadzenia do powiększenia kapitału akcyjnego o dalszych Mp. 50,000.000 t. j do Mp. 100,000 000 przez wyłożenie do subskrypcji akcji II serji 2 emisji.

DYREKCJA.

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków Kasy Zaliczkowej „Nadzieja" w Bołszowcach, odbędzie się 22 kwietnia 1921 o godz. 8 rano w lokalu p. Seginowicza w Bołszowcach.

Porządek dzienny.

1. Rozwiązanie i likwidacja Stowarzyszenia.
2. Wybór komitetu likwidacyjnego.
3. Wnioski członków.

Gdyby w oznaczonym czasie nie zebrała się statutem oznaczna ilość członków. odbędzie się zgromadzenie bez względu na liczbę zebranych tegoż dnia o godzinie 10-tej rano z tym samym porządkiem dziennym.

Michał Furman zastępca prezesa. **Teodor Wełyczko** sekretarz.

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że uchwałą Walnego zgromadzenia z dnia 28 kwietnia 1920 rozwiązano „Towarzystwo zaliczkowe, stow. zar. z ogr. poręką w Rozwadowie" i zarządzono jego likwidację, którą poruczono dyrektorowi wspomnianego Towarzystwa, Leizorowi Künstlerowi.

Wzywa się przeto wszystkich wierzycieli rzeczonego Towarzystwa do zgłoszenia swych wierzytelności najdalej do trzech miesięcy od dnia dzisiejszego licząc.

Rozwadów, dnia 6 kwietnia 1920.

Towarzystwo zaliczkowe stowarz. zar. z ogr. poręką **w likwidacji** — w Rozwadowie.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ... [illegible] ... nakładem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczono gotówką!